Nr. 256. W Lwowie, Środa dnia 18. Września 1872. **Rok XI.**

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
Miejscowa kwartalnie 3 zł. 75 centów, miesięcznie 1 " 30 "

Z przesyłką pocztową:
kwartalnie w państwie Austrjackiem ... do Prus i Rzeszy niemieckiej 3 talary 16 sgr.; Szwecji i Danji ...; Francji 21 franków; Anglji Belgji i Turcji 15 "; Włoch i Księstw Naddun. 13 "

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica Nowa liczba 291). Agencja dzienników Piątkowskiego nr. 9 plac katedralny. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11, i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

Telegramy Gazety Narodowej.

(Tylko w jednej części wczorajszego numeru drukowane.)

Solura d. 16. września (w Szwajcarji.) Na grobie Kościuszki, przy obchodzie uroczystości, delegaci politycznej emigracji protestowali przeciw rozbiorowi Polski. Wybrano reprezentację i komitet do zbierania składki na pomnik Rejtana.

Lwów d. 18. września.

(Cesarz w Kollinie. — Z Czech. — Kłopot Węgrów z delegacją. — Sasi a deakiści.)

Kiedy cesarz powracał z Berlina, wydarzyły się na dworcu kolejowym w Kollinie dwa wypadki, wręcz z sobą sprzeczne. Najprzód na pięć minut przed przybyciem a potem odejściem pociągu, którym cesarz jechał, uganiała się luźna lokomotywa aby zbadać, czy gdzie kolej nie jest podminowana, wydarta albo zepsuta przez ręce czeskie. Ci co tę rewizję zarządzili, jak i ci co ją wykonali, z góry wiedzieli, że pod tym względem kolej w Kolinie jest tak bezpieczną, jakby po Schönbrunie prowadziła; wiedzieli, że gdyby jaka ręka prusofilska nastawiła zasadzkę na pociąg cesarski, każdy Czech poświęciłby życie dla ocalenia monarchy, — wiedzieli to, ale właśnie ów środek ostrożności przedsiębrali, aby zręcznie bodaj puszczeniem podejrzenia zelżyć Czechów, aby módz potem w gazetach wiedeńskich, berlińskich, kolońskich i całego świata cywilizowanego pisać, jak to lotry te Czechy, skoro wobec nich tak postępować wypada. Wszelako ta rewizja kolejowa nie gniewała Czechów, i owszem ją za potrzebną uważają, bo wypadki choćby nie ręką ludzką sprowadzone zawsze są możliwe. Ale oburzyło ogromne szastanie się żandarmerji w Kolinie i okolicy, która przedsiębrała olbrzymie środki ostrożności dla całości osoby monarchy. *Nar. Listy* piszą: „Chwała Bogu, cesarz może wszędzie po Czechach podróżować spokojnie, policja niechaj sobie nie robi śmiesznych kłopotów."

Drugi wypadek był następujący: Cesarz przybywszy na dworzec kolejowy, wyskoczył rącz z wagonu, i zaraz zapytał starosty powiatowego Brechlera, gdzie burmistrz. Burmistrz przystąpił, powitał cesarza imieniem gminy, i napomknął, jak to deputacja, z powodu wypadków przedwyborczych do Budzina wysłana, nie została do cesarza dopuszczona, upraszał zatem burmistrz, aby mu wolno było wręczyć cesarzowi memorjał Rady gminnej w tej sprawie. Cesarz sam odebrał to pismo, i trzymając je w ręku zwrócił się do członków Rady miejskiej i powiatowej pytając po czesku: czy wszyscy są z tej gminy, co gdy mu potwierdzono, odpowiedział cesarz znowu po czesku: „To mię bardzo cieszy." Poczem wsiadł do wagonu i natychmiast z zajęciem zabrał się do odczytania memorjału, co można było dokładnie widzieć. P. Brechler zgłupiał, spostrzegłszy, że cesarz tylko burmistrzem i Radą był zajęty — a na niego i na Niemców, nawet na sławnego majora Nachodskyego, za centralizm swój dekorowanego, ani okiem nie rzucił.

Uwięzienie Gregra nie sprawiło wrażenia na Czechach. Byli i są oni z góry przygotowani, że jak Skrejszowski nie pierwsza, tak Gregr nie ostatnia ofiara, wypadek ten tylko spotęgował nienawiść ludu do centralizmu. Ostatnie zamachy tego centralizmu są tylko kitem, który sporne nieraz frakcje czeskie w jednolitą falangę złożył; waśnie publiczne i prywatne zatarły się; czynność, a zatem i nadzieja zwycięztwa się zdwoiła. Można chyba tylko z obrzydzeniem i politowaniem patrzyć na kankana, jaki pisma centralistyczne wyprawiają na „grobie" Czechów, a kiedy lada grudka się potoczy, to pierzchając w popłochu okropnym, wszystkie potęgi zwołują na ratunek Niemców; jak pięknie zawyły na pogłoski *Vaterlandu*, że jenerał-namiestnik Czech Koller może będzie powołany na ministra wojny. Bez Kollera oni jak dzieci, którym w ciemności urwała się poła mamunina.

Zabawny kłopot mają deakiści z delegacjami. *Pester Lloyd* w długim artykule wywodzi, że lud węgierski żąda, aby wielkie akcje z odpowiednią wystawnością się odbywały, z wielkiemi mowami i silną walką parlamentarną, a nadto żąda na wszystko to własnemi patrzeć oczyma. „O kilku gości austrjackich więcej w naszych hotelach, o kilka posiedzeń więcej dla naszych posłów, kilka nudnych sprawozdań więcej w naszych dziennikach — i o kilka milionów więcej w naszej rubryce wydatków — to zaprawdę nie wystarcza do obudzenia jakiegoś silniejszego zajęcia, a tem mniej zapału dla instytucji, do załatwiania tak ważnych spraw państwowych powołanej. Na szczęście, czuje to mocno delegacja węgierska, i zapewne obmyśli środki ku temu."

Zamyślają tedy Węgrzy, wybierać tylko komisje po 3—4, któreby tylko materjał do obrad przygotowywały, a cała rozprawa dopiero na walnych posiedzeniach by się odbywała; albo też zatrzymać dawny system komisyj, ale posiedzenia ich odbywać publicznie, z wolnym wstępem dla publiczności. Którybądź by z tych wniosków przyjęto, zawsze nastąpiłoby rozwałkowanie rozpraw i delegacje musiałyby całe kwartały obradować, aby dogodzić madiarskiej manii gadania.

W sejmie węgierskim mieli posłowie sascy (Niemcy siedmiogrodzcy) wszcząć burzę z powodu, że w kilku komisjach weryfikacyjnych nie chciano przyjąć protokołów wyborczych, w języku niemieckim spisanych, podczas gdy inne komisje przyjęły. Chcieli więc wezwać Izbę aby merytoryczną w tej sprawie uchwałę powzięła. Izba oświadczyła jednak, że sprawę tę powinny najprzód rozstrzygnąć komisje weryfikacyjne; poczem Sasi swój wniosek cofnęli.

Na zapytanie deputacji Sasów, odparł Deak, że program ich, w Mediasz uchwalony, nie zagradza im drogi do klubu deakistów, że do spraw czysto saskich mogą sobie założyć swój klub osobny, ale dobrzeby robili, gdyby sprawy swoje przedkładali klubowi deakistów, nim je w sejmie wytoczą. Sasi przystąpili do klubu deakistów.

Kraj wczorajszy, w naczelnym artykule, niesłusznie, zdaniem naszem, za niedoszły już *hinc et nunc* uważa przedsejmowy zjazd posłów. O ile wiadomości nasze sięgają, są posłowie, którzy szczerze o przyprowadzeniu go do skutku myślą; lecz, rzecz oczywista, że do zwołania tego zjazdu przyjść nie może przed skończeniem posiedzeń wspólnych delegacyj w Peszcie, gdzie zasiada kilku naszych posłów, i przed dokonaniem rozpisanych już pięciu wyborów poselskich w naszym kraju. — Późno to wszystko wypadnie, to prawda! ale posłowie nasi nic nie mogą przeciw temu składowi okoliczności.

Korespondent nasz krakowski (*N.*), w liście podanym wczoraj, donosi, że w Krakowie zawiązanym został komitet dla przeprowadzenia w tem mieście petycji do sejmu, w kwestji zorganizowania oświaty ludowej. Stanowisko nasze, w tej materji, znane jest czytelnikom. Szkołę ludową uważamy za jedną z najpotężniejszych dźwigni przyszłego odrodzenia naszego, a ruch petycyjny w tym kierunku, za jeden z najskuteczniejszych środków poparcia dobrych chęci sejmu w tej mierze. Za petycjami przemawialiśmy już po kilkakroć, a nawet mamy prawo sądzić, że głosy dzienników w tej sprawie nie pozostały bez pewnego skutku. Nie jedna Rada bocheńska — jak korespondent nasz mniemać się zdaje — ale kilkadziesiąt, o ile wiemy, Rad powiatowych, gmin i miast pojedyńczych wystosowało już do sejmu petycje w sprawie szkół ludowych. O wybitniejszych z pomiędzy tych petycyj podamy bliższą wiadomość. W każdym razie, ruch ten nie może być nigdy dość powszechnym, i popierać go należy wszelkiemi siłami.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Wiedeń d. 15. września.

— Najbardziej ucieszyła centralistycznych Niemców wiadomość z Pragi, że dr. Juljusz Gregr został aresztowany. Po Skrejszowskim — Gregr. Widoczny to postęp liberalizmu i kultury specjalnie przedlitawskiej. Na Skrejszowskiego ciskali różne podejrzenia, robili mu zarzuty, że się wzbogacił (ci sami ludzie, dla których uczciwość nie istnieje) przez swą rzutkość, i że swym wpływem nie małe trudności robił Niemcom przy frymarce wyborczej w Czechach itd. Pokazało się zresztą z śledztw rozmaitych ściśle prowadzonych, że wszystko, co zarzucano Skrejszowskiemu, nieregularności w prowadzeniu instytutu „Ziw nosteńska Banka" itp. było zmyślonem tendencyjnie przez ludzi nieuczciwych.

Mimo to udawano, że jeszcze moralne względy mają u nich jaką taką wartość.

Z Gregrem zaś inną taktykę sobie obrali. Powiadają, że to człowiek powszechnie szanowany, że i zaciekli nieprzyjaciele nic mu nic mogą zarzucić w jego życiu prywatnem — ale właśnie to, że go pozwano do sądu karnego, i tam aresztowano, ma dowodzić, jacy to zbrodniarzy muszą być ci czescy deklaranci, kiedy nawet Gregra uwięziono.

Patrząc na to wszystko co się dzieje i na ten cynizm Niemców pseudo-liberalnych, trzeba zakonstatować, że rasa liberalnych, postępowych i moralnie czystych ludzi między Niemcami wyginęła; utrzymuje się jeszcze u kilkunastu osób za granicą żyjących, i u kilku jak Jakoby w kraju. Biorę tu już całe Niemcy.

Od czasu jak uświęcono politykę krwi i żelaza, i faktycznie przeprowadzono doktrynę „siła przed prawem", nie ma już partji ani postępowców, ani liberałów różnych odcieni, jakie były przedtem, tylko wszystkie partje się skupiły około jednej chorągwi: ubóstwiania siły surowej, która chce i może Niemcom przysparzać korzyści materjalne ze szkodą drugich ciągle i systematycznie.

W Niemczech, a mianowicie w Prusach, taki przewrot głów jeśli nie usprawiedliwić, to wytłumaczyć się da. W ostatnich kilku latach siła surowa, dobrze uorganizowana i umiejętnie pokierowana, przyniosła państwu kierującemu korzyści niesłychane i wyniosła je nad inne. Na takiej wysokości dostaje się zwykle zawrotu zmysłów. Trudniej zaś wytłumaczyć, dlaczego w państwie sąsiedniem, gdzie nie było podobnej premissy, miało się dojść do analogicznego rezultatu. Wszak wiadomo powszechnie, że od r. 1848 — 9, w którym do przeprowadzenia, mówiąc językiem urzędowym, „wewnętrznego porządku" obcej i to nieniemieckiej użyć musiano pomocy, nigdy się Austrji nie powiodło, postawić siłę surową jako regulatora stosunków politycznych, czy to u siebie, czy na zewnątrz. Ni to w skutek krymskiej wojny gdzie się na kosztownej dywersji skończyło, ni to w r. 1859, a już najmniej w r. 1866, nie została wzmocnioną; a tem samem mieszkańcy tego państwa pokrzepienia moralnego z tych wszystkich wypadków odnieść nie mogli.

Prosty pogląd na przebieg rzeczy prowadzi do przekonania, że musiał być złym system organizacyjny, i krótkowidzącymi sternicy rządowi, którzy się na nim opierali. — Nie wchodząc w szczegółowy rozbiór, — choćby to nie było trudnem, bo tylkoby wypadało regestrować fakta, wystarczy powiedzieć, że system był centralistyczny zawsze, choć w odmiennej od r. 1861 formie, a rządzący w Austrji, byli to ludzie szczepu niemieckiego, ślepo systemowi centralistycznemu hołdujący.

Czy to Bach, niegdyś literat, prowadził bezwzględnie uciskającą politykę w całej Austrji i w Węgrzech całych — czy to Schwarzenberg po wyżebranej od Moskwy orężnej pomocy, chciał centralizację rozciągnąć w swej fantazji na całą Austrję i na Niemcy; czy to wreszcie Schmerling pod zmienioną firmą liberalizmu konstytucyjnego chciał kraje węgierskiej korony, dalej w bachowskim duchu centralizować — wszystko to, choć różne i odmienne na oko, wychodzi na jedno, tj., że w różnych postaciach i czasach system centralistyczny był

a) protegowany, narzucany, siłą podtrzymywany przez mężów stanu niemieckich, i że ten

b) w żadnej fazie od roku rozbudzenia samowiedzy ludów (od 1848) żadnej korzyści dla państwa i dla dynastji nie przyniósł, i odwrotnie, każdy bezparcjalny, poglądając na fakta niezbite, przyznać musi, że upieranie się powoływanych do władzy przy systemie wygodnym tylko dla biurokracji, w swych następstwach doprowadziło do osłabienia sił państwowych. Widzimy zresztą, sięgając głębiej, że w czasach krytycznych nie zbywało w sferach decydujących na refleksji i na uznaniu złego choć w części.

Uprzytomnijmy sobie schmerlingowskie zapatrywania na sprawy węgierskie a postanowienia korony w tych samych sprawach po wojnie r. 1866, i dalsze namacalne następstwa.

Chociaż z tego, co się tam w tej samej monarchii okazało możliwem i stosunkowo do poprzedniego się okazało korzystniejszem dla dynastji i całości nie ma potrzeby dalszych konsekwencji wyciągać, (bo te się same znajdą w swoim czasie), to jednak zaznaczyć należy, że i to cząstkowe polepszenie nie wyszło z inicjatywy koryfeuszów niemieckich, chcących dziś całą władzę i wszelki wpływ dla siebie zagarnąć.

I to właśnie powinno nakłaniać do głębszego zastanowienia. Ci ludzie, i to tej partji, której aspiracje dziś najmniej są austrjackie, a z której mężowie stanu jeźli przyszli do władzy, to tylko do osłabienia siły państwowej się przyczynili, mają niezłomną wolę i zabierają się właśnie do podporządkowania interesów żywotnych państwa swoim widokom, czyli eufemistycznie mówiąc — swojej specjalnej kulturze, dlatego tylko, że ich współplemienni Niemcy na sile surowej zbudowali wielkie państwo!

Jeźli kiedy, czy to po r. 1861 czy po r. 1867 mogło być wątpliwem, co lepiej: czyli mieć swoją osobną politykę (jakby w pozycji zależnej można mieć co więcej, jak taktykę) i tak żeglować między Niemcami, rządem centralistycznym i mglistemi kombinacjami, żeby się coś, jakoś znalazło czy dostało dla nas, albo czy jest korzystniej dla dobra własnej sprawy, łączyć się i porozumiewać z tymi, którzy takie same mają interesa i potrzeby, i którzy tak samo czują i widzą jak my, że tylko samopas idąc, jesteśmy bezsilni: to dziś nie powinno być żadnej kwestji, jakiej taktyki nam się w własnym interesie jąć wypada.

Trudności się znajdują po drodze wszędzie, gdzie się ma cel większy na oku, ale o tem, zdaje się, jużeśmy przekonani zostali, że bezmyślnością i bezczynnością do żadnego nie dojdziemy rezultatu.

Rząd prześladowaniami to ludzi to rzeczy (jak np. kas pożyczkowych) w Czechach doprowadzi do rozszerzenia szeregów opozycyjnych, więcej nic. — Widocznie chodzi mu teraz o chwilowy skutek, jaki wywierają środki drakoniczne na słabe umysły.

Paryż d. 11 września

(*B. W.*) Przeglądając starannie nadsełane listy z Berlina do tutejszych dzienników, naprożno szukaliśmy w nich wiadomości, któreby mogły rzucić światło na istotny cel zjazdu trzech cesarzów. Dzienniki tutejsze zmuszone są ograniczać się na dokładnem opisywaniu biesiad, przeglądów wojskowych i różnych widowisk. W dwudziestu pięciu dziennikach różnych odcieni powtarzają się jedne i też same wcale nieciekawe opisy. Korespondent dziennika *L'Evénement* podnosi śmieszną stronę tego zjazdu w następujących słowach: „Zabawny widok przedstawia wyszukana uprzejmość, polegająca na przywdziewaniu mundurów sąsiednich armii. Kolejno cesarz Wilhelm, książęta pruscy, Moltke, Bismark przywdziewają mundury moskiewskie i austrjackie, gdy znów Austrjaccy i Moskale stroją się w pruskie mundury. Ustawiczne to przebieranie się przedstawia rozśmieszającą mieszaninę strojów."

Korespondent dziennika *National* przytacza z *Kladeradatschu* cel polityczny zjazdu w ten sposób humorystyczny. Rysunek wyobraża pustelnika, bardzo podobnego do Bismarka. Święty człowiek wychodzi z budy pustelniczej, aby odpowiedzieć na zapytanie starszego sługi, który przedstawiając spis najrozmaitszych potraw, prosi o wybór najsmaczniejszych. Oto uczyniony wybór.

„P o l a c y m a j ą b y ć z j e d z e n i w o s t r y m s o s i e — i n t e r n a c j o n a ł w n i e b i e s k i m — j e z u i c i w z r a z a c h z g r z y b a m i — F r a n c u z i w s o s i e s z c z y p i ą c y m." — Następnie sługa zapytuje: — „czy Pan sam chce zjeść wybrane potrawy — czy

---

Literatura polska.

Al'Hakim

(powieść w II. tomach przez Józefa Ciechońskiego).

Byłoby rzeczą bardzo ciekawą i pożyteczną wynaleźć i przedstawić te prawa podług których każdy talent twórczy, tak na polu poezji, jak i na innych polach sztuki, rozwija się, kształci, walczy z wewnętrznemi trudnościami, wspina się i dosięga nareszcie szczytu. Chciałbym tu w kilku rysach przedstawić dwie tylko główne fazy każdego prawie twórczego talentu. Dzielą się one na wiele innych drobniejszych, i im większa żywotność twórczej natury, im bogatszy materjał, tem więcej jest tych odmian, tem wyraźniejsze między niemi przedziały. Włosi w malarstwie nazywali takie odmiany manierami i największy z ich malarzy, a najdoskonalszy z artystów całego świata Rafael, miał takich manier najwięcej.

Pierwsza z dwóch głównych odmian, które chcę przedstawić, odznacza się zupełną przewagą fantazji nad refleksją. Surowa młodzieńcza fantazja żąda przedewszystkiem lotu, i jak koń ognisty, niewłożony do wędzidła, leci na oślep przed siebie. Tworzyć! tworzyć! to jest hasło młodego talentu. Poczucie własnej twórczości upaja młodzieńca, a patrząc na posągowe wzory mistrzów, nie pyta on jak długą i mozolną pracą ducha stanęli oni na wyżynie, z której tak jenialnym rzutem oka obejmowali świat i jego stosunki, ale wołając *anch'io son pittore* pragnie się natychmiast zmierzyć z posągami, zrównać, zuchwalszy chce natychmiast prześcignąć.

Pycha więc jest drugą charakterystyczną cechą tej pierwszej fazy twórczego talentu. Wszystko co go otacza, wszystko co żyje życiem powszedniem, co nie nosi liberji poetycznej, walki bez rozgłosu, cierpienia bez aureoli, tryumfy, bez apoteozy wszystko to za małe dla niego, zanadto poziome i bezbarwne. Potrzeba mu postaci kolosalnych, cierpień nadludzkich, wysileń bohaterskich. Przenosi się więc na czarodziejskim rumaku fantazji po nad korytem życia realnego, nic nie czerpiąc z niego, goniąc tylko za swemi marzeniami. Mgła jakaś otacza go i stawia mu przed oczy widma jego własnej wyobraźni. Tę mgłę chwyta, z tej mgły buduje zamki, rzuca wiszące ogrody i zaludnia je bohaterami. Jest tam blasków pełno, kolorów tęczowych pełno, świateł i cieni pełno, że aż wszystkie kształty topnieją w tych światłach i cieniach. Świat cudowny zaczarowany, któremu dzięki bogatej a rozrzutnej fantazji na niczem nie zbywa, prócz jednej tylko rzeczy — prawdy.

Ale prawdą pogardziła młodzieńcza fantazja, wstydziła się jej, i wyparła, jako rzeczy poziomej, dobrej dla kupców i uczonych, a nie dla poetów i artystów.

Powoli znika czarodziejskie oświetlenie, budzi się refleksja, poeta innem okiem zaczyna spoglądać na swoje twory, i widzi, że wewnętrzna treść jego postaci nie zdoła zapełnić ich rozmiarów. Mgły fantastyczne rzedną dokoła poety, a przez nie zaczyna przeglądać ku niemu świat realny, pochmurny i szary. Ku temu wzgardzonemu światu zwraca teraz oczy poeta; zawiedziony na tem, co mu się wydawało wielkie, świetne i nadludzkie, szuka on teraz tego, co jest prawdziwe, ludzkie, choć szczupłe. Pokora zastępuje pychę i cud prawdziwy! jeden dźwięk jego lutni wywołuje teraz większe wrażenie w sercach słuchaczy, niż wyspiewane przedtem całe symfonje jego fantazji. Poeta wszedł w drugą fazę.

Alhakim pana Ciechońskiego jest owocem pierwszej fazy twórczego talentu. Fantazja panuje tam nieograniczenie, sypiąc kwiatami na każdym kroku, zadziwiając przepychem dekoracyj, rozlewając czarodziejskie światła i cienie. Coś wschodniego, arabskiego jest istotnie w tej fantazji, tak niezmęczonej w hyperbolicznych obrazach, przenośniach i opisach. Ale ludzie zato nikną wśród tego przepychu dekoracyj, przesuwają się jak cienie olbrzymie, i ani wzrokiem, ani słowem nie przemawiają do serca czytelnika. Ich ruchy uczucia, czyny są zanadto teatralne, zanadto piękne lub straszne — za mało prawdziwe.

Alhakim znaczy po arabsku mędrzec. Suliman rzuca ojca swego i całą rodzinę i rusza na Zachód, chcąc czerpać u źródeł wiedzy. Wierny to syn proroka i marzy tylko o tem, jakby pomścić tryumfy krzyża nad księżycem. Dlatego udaje się do stolicy chrześciaństwa, do Rzymu, i tam pilnie się przypatruje swoim nieprzyjaciołom, śledzi ich słabe strony, aby wiedział, gdzie ma uderzyć. Jest w Rzymie także inny arab, Mar-zan, który przyjąwszy chrześcianizm, stał się gorliwym jego apostołem; pragnął on nawrócić Sulimana, ale słowa jego były ziarnem sianem na opoce.

Nawrócenie Sulimana miało wyjść z innej ręki. Poznał on piękną włoszkę o czarnem oku, Łucję, córkę margrabiego Patrizzi, i z obu stron wybuchła miłość. Ale Łucja jest tak gorącą chrześcianką, jak Suliman gorącym wyznawcą islamu; gotowa ona niesłuchać ojca, porzucić dla kochanka dom, rodzinę, ojczyznę, ale wiary ojców nie porzuci i nie odda ręki muzułmaninowi. W Sulimanie wywiązuje się walka uczuć: miłości dla Łucji z wiernością dla islamu. Miłość wreszcie posiłkowana gorącemi przedstawieniami Mar-zana zwycięża; Suliman wyrzeka się wiary ojców i uchodzi z Łucją do Neapolu. Marzan im towarzyszy. W drodze napadają na nich zbójcy, ranią Mar-zana, ale tknięci żalem wnet z rabusiów zmieniają się w przyjaciół i prowadzą parę kochanków do groty pustelnika, który im ślub daje.

Młoda para przyjeżdża do Paryża i żyje tam szczęśliwie; Suliman jest doktorem; zajęcie to daje mu obfite środki do życia. Łucja jest tak szczęśliwą; ma najlepszego z mężów, ma prześliczne dziecię — Marjettę. Ale Sulimana zaczyna dręczyć tęsknota za ojczyzną, wzrasta i opanowuje całą jego istotę. List odebrany z ziemi rodzinnej dopełnią miary: Suliman postanawia powrócić na Wschód do swoich. Łucja stroskana, niepewna przyszłości, jedzie z nim także.

Ale na Wschodzie, w tej ziemi rodzinnej, do której tak tęsknił, czeka go przekleństwo ojca, przekleństwo całej sfery, która w odstępcy niechce widzieć swego ziomka. Nędza go ze wszystkich stron osacza; zniskąd ratunku, każdy go omija, każdy nim pogardza. Ręka kochającej siotry niedługo wspierać go zdoła tajemnie. Głód z całym aparatem swoich okropności staje przed nim i zagraża życiu najukochańszej istoty — Łucji. Żebrzącego Sulimana za zabicie psa, który mu zazdrościł jałmużny, wtrącają do więzienia. Wyszedłszy ztamtąd zastaje już tylko trupa żony w domu, i sam przy niej pada trupem. Mar-zan uprowadza siostrę Sulimana, której serce otwarło się ku przyjęciu chrześciańskiej wiary, do Europy.

Jest to cała osnowa, jak można najkróciej opowiedziana, tej dwutomowej powieści. Ruchu w niej powieściowego mało, za to przepełniona jest krajobrazami i dekoracjami. Na próbę, i dla zapoznania czytelnika z kwiecistym językiem autora przytoczę parę takich krajobrazów:

„Słońce się ku zachodowi zniżało. Gdzieś po za dalekie morze zapadało czerwone. Zagasło. Opuściło świat, purpurę swą na chwil kilka w ślad przejścia swego, zawieszając na błękitach i obłokach.

Ostatnich jeszcze promieni kilka, z po za widnokręgu konało ognistemi blaski, na wyniosłych szczerbach Cezarów pałacu, łukach tryumfalnych i arkadach Kolizeum.

Kilka gwiazd, na ściemniającym się lazurze, rozpalało się kolejno w milczeniu nieskończoności.

Konającego dnia modlitwa, kołysała się na falach przestworów.

Cicha nocy pieśń, zstępowała z wysoka drżąca, w pomrok otulona.

Cienie zasiadały nieme—na grobowcach i w murów załamach, rachować mijające życia chwile.

Tajemnica, sieć swą roztaczała mglistą, po trawach mogił, po ruin powojach — po szmerze drzew, po wód smugach, po kwiatów szklannej rosie.

Woń wieczoru i myśl nocy, spoiły się w pocałunku, ostatniem słońca spojrzeniem."

Znów inny krajobraz:

„Wiatr jak szalony, targa chmur kłębami, w ogromne je czarne rozrywa płaty — rozpędza, i nazad spaja zszyszane.

Wicher po wyżynach Apenin harcuje w cwał, i tratuje w pędzie wyniosłe modrzewie, dęby i smutne cyprysy — rzuca się w przepaście, świszcze w nich — wyje — ryczy i kaskad potoki w pył rozpryskuje."

J. Tretiak.

też w towarzystwie z innymi? „Bądź spokojny, odpowiada pustelnik, oczekuję na gości, ale będę czuwał, by który z nich nie dostał niestrawności." Zdaje się, że *Kladeradatsch* najdokładniej odmalował znaczenie zjazdu.

Zresztą tutejsze dzienniki prawie jednogłośnie utrzymują, że zjazd trzech cesarzów nie może być groźnym dla Francji. Przyszłość pokaże o ile tą pewność bezpieczeństwa jest uzasadnioną. My zaś Polacy nie możemy się łudzić. Uważajmy niebezpieczeństwo za bliskie i rzeczywiste, i niechaj nas ono nie zastrasza, ale raczej pobudza do gorliwszej pracy dla dobra ogólnego. Tylko ludzie małej wiary upadają pod ciężarem przeciwności. Pracujmy spokojnie, cierpliwie i wytrwale, a musimy koniecznie dojść do upragnionego celu. Nie pierwsza to narada na naszą zgubę, a jednak mimo najsroższe prześladowania, nasz duch i nasza wiara w przyszłość bynajmniej nie osłabły. Cnota, oświata, praca, — oto są w tym strasznym, odwiecznym boju nasi sprzymierzeńcy, którzy z czasem niewątpliwie do zwycięstwa nas doprowadzą.

Mówiąc o konieczności cnoty w narodzie przyszli nam na myśl ci, którzy roznoszą niesławę i hańbą okrywają imie polskie u obcych narodów. Ogół polski powinien ich potępić, a dzienniki stojące na straży cnoty i godności narodowej niech podadzą powszechnej ohydzie i wzgardzie imiona fałszerzy, którzy nie chcąc uczciwie pracować zajmują się wyrobem papierów, nietylko moskiewskich, ale i francuzkich. Kilka dni temu, czytaliśmy ze zgrozą w jednym z tutejszych dzienników że w bandzie obwinionej o fałszerstwo a stojącej przed sądem szwajcarskim w Yverdon są także i Polacy a pomiędzy nimi ksiądz, Wincenty Szumowski były wikarjusz z Płocka. Niegodny ten i niepoprawny fałszerz zdołał uniknąć zasłużonej kary we Francji i przeniósł się łącznie z nierządną Angielką Wickart, do Szwajcarji, aby tam prowadzić dalej swe niecne i występne rzemiosło. Zdrajca ten imienia polskiego i stanu kapłańskiego miał za pomocnika Stanisława Dawmonda Matusiewicza i starca 73letniego Adama Kuberskiego, ajenta moskiewskiego w Zurychu zamieszkałego, jako też i Gabriela Kamińskiego, radcę stanu moskiewskiego, także ajenta moskiewskiego, który uszedł rąk szwajcarskiej policji, zapewne przy pomocy moskiewskiego rządu.

Oburzenie przeciwko fałszerzom jest na emigracji powszechne. Ojcowie nasi na tułactwie zjednali nam powszechny szacunek u obcych, my ich następcy usiłujemy przechowywać tę drogą nam spuściznę — ale cóż kiedy od czasu do czasu zjawiają się ludzie, którzy swemi występkami wykradają nam drogą spuściznę t. j. dobre imię. Niezbyt dawno czytaliśmy w małym dzienniku *La Petite Presse*, że jakiś prusak von Porembski noszący imię polskie, zapowiedział iż zbombarduje miasto Evreux za to, że dziennik *Le Progrès l'Eure* złośliwie się wyrażał o najezdniczej armii niemieckiej. Francuzi nie mogąc zrozumieć, że są Polacy, którzy prócz imienia nie mają nic polskiego, a z utratą narodowości pozbawiają się uczuć sprawiedliwości, czynią odpowiedzialnymi wszystkich za czyn jednego zaprzańca, dla tego po przytoczeniu wyżej wspomnianego zagrożenia, dodaje: „Baron von Porembski jest Polakiem (sic) t. j. należy do najgorszej rasy wchodzącej w skład armii pruskiej — to: hypokryci, złodzieje, okrutnicy i rozpustni." Małe takie dzienniki są zwykle czytane przez pospólstwo, które nie rozumuje. Wprawdzie prawdziwi Wielkopolanie w wielu miejscach, jak i w okolicach Paryża pozostawili mile po sobie wspomnienie, kilku za to zaprzańców lub Niemców jak Porembski przynieśli haniebnem zniesławił imie polskie w pośród życzliwego nam narodu.

Rząd francuzki coraz bardziej oswaja się z rządem republikańskim, pomiędzy innemi faktami dowodzi tego pomyślne ukończenie sesji rad departamentalnych. Pisałem już o tem jako też i o tem, że na adresy rad do Thiersa wystosowane, zwykłe był odpowiadać p. sekretarz Barthelemy St. Hilaire. — Wyjątek pod tym względem stanowi rada departamentu Aisne, której prezesem jest jenerał Chanzy. Radzie tej sam Thiers odpowiedział, zapewniając ją, że nigdy nie zboczy z rzeczy wytkniętej drogi. List ten, wywołał wielki niepokój w obozie monarchicznym, widzą w nim bowiem nowe potwierdzenie zamiaru utrzymania republiki. Inni powiadają, że dla tego sam Thiers odpowiadał tej radzie, bo jenerał Chanzy jest prezesem środkowej lewicy, a podobno przyszłym następcą Tiersa na prezydenta.

Wiadomo wam, że Gambetta oświadczył się przeciw obchodowi rocznicy czwartego września, ale wyraził życzenie, aby dzień 21 i 22. t. m. obchodzono, jako rocznicę pierwszego ogłoszenia rzeczypospolitej. Otóż minister spraw wewnętrznych wydał drugi okólnik, w którym zabronił i tego obchodu. Ciekawi jesteśmy co Gambetta na to powie? Mamy przekonanie, że się podda woli rządu, który uważa za niestosowne, wesołe obchody w czasie kiedy wróg znajduje się na ziemi ojczystej.

Na bulwarach zewnętrznych kosztem znanego dobroczyńcy Paryża Anglika Richard'a Wallace stawiają fontany, dla dogodności spragnionych przechodniów a szczególniej robotników.

Przegląd polityczny.

Od dawna Europa przyzwyczaiła się wyglądać czy kozacy zaiste nie rozpoczęli już tyraljerskiego ognia z wojskiem austrjackiem — stosunek Austrji do Moskwy był w istocie silnie naprężonym, uściski berlińskich monarchów na chwilę przynajmniej złagodziły taki stan rzeczy, wszyscy więc głoszą a wszak i pokoju. Zjazd berliński wszakże będąc zapowiedzią chwilowego pokoju, ujawnia silniej jeszcze jak dotąd stojące w dali niebezpieczeństwo — zagrożeni uczuli potrzebę wglądnięcia w siebie, i to właśnie dla nich będzie korzyścią. Francja kała przyjaciół, zjazd berliński, toast cara na cześć walczącej armii niemieckiej kazały im pozbyć się fałszywych rachub. Lemoine w *Debats* bardzo trafnie z tego powodu robi uwagi, których powtórzenie w głównych ustępach i dla nas, zdaje się nam być pożytecznem

„Udawana obojętność, mówi redaktor *Debatów*, nie powinna odwracać uwagi Francji od tego, co się dzieje w Berlinie. Zbyt długo żyliśmy ślepemi iluzjami i w występnej niewiadomości. Przebudzenie było straszne, nauka ciężka, i potrzeba, byśmy dziś czerpali nauki z naszych nieszczęść. Zjazd wyłącznie osobisty trzech cesarzów niemieckiego, moskiewskiego, austrjackiego jest najwyższy z wypadków, jakie nastąpiły po ostatniej wojnie i po ostatniej rewolucji europejskiej. Konferencja ta odbywa się bez Francji i bez Anglii, to jest bez zachodniej Europy, które od lat pięćdziesięciu były osią równowagi europejskiej i utrzymały pomimo mnóstwa szczegółowych wypadków system powszechnego pokoju. Widoczną jest rzeczą, że ten środek równowagi, porządkowania polityki stałego lądu, zmienia dziś miejsce i przenosi się do Berlina. Oto pierwszy skutek warjackiej wojny, w którą nas pchnęło cesarstwo. Zaznaczamy tylko fakt materjalny; dziecinstwem byłoby protestować przeciwko karze, którą ściągnęliśmy na siebie z własnej woli; nie pozostaje nam nic, tylko jak zrobiła Moskwa po wojnie 1855 r.—zamknąć się w sobie (nous recueillir). Nie zważając na wszystkie sofizmata i wszelkie subtelności, jakiemi będą się starali otoczyć i zaciemnić ten zjazd trzech monarchów, będących u siebie panami nieograniczonymi władzy wykonawczej i sił wojennych, należy iść wprost do prawdy szczerej, uznać, że ta koalicja jest wymierzona przeciw nam, że Francja jest przedmiotem narad trzech cesarzów.

...„Niewyleczona dotąd nasza lekkomyślność i śmieszne zarozumienie cechujące nas sprawiają, iż wyobrażamy sobie ciągle, że kochani jesteśmy dla nas samych, że wierzymy ciągle, iż znajdziemy zawsze sprzymierzeńców gotowych do towarzyszenia nam nawet w najbardziej szalonych awanturach.

„Tak cesarstwo przed samem spełnieniem swego ostatniego szaleństwa, stukało do wszystkich drzwi i znalazło je zawarte. A gdy pan Thiers odbywał swą bolesną po Europie pielgrzymkę, cóż znalazł? W Anglii postanowienie niewzruszone nierobienia nic, tajone zadowolenie ze wszystkich nieszczęść, jakie nas spotykały. W Moskwie grzeczne ubolewania osłaniające umowę poprzednio zawartą z Prusami i zobowiązania najzupełniej rzeczywiste względem Prus, w Austrji niepodobieństwo działania, bo lada pierwszy krok interwencyjny byłby hasłem odwetu dla Moskwy; w Włoszech życzliwość króla, niechęć narodu, niemoc obu. Wszędzie odosobnienie, wszędzie odpowiedź: „Sami chcieliście tego."

...„Nie sądzimy, by ze zjazdu berlińskiego wyszedł jakiś układ ścisły, jakieś zobowiązania pisane. Prawdopodobnie nie powzięto żadnego postanowienia przeciw Francji, i tego wcale mówić nie chcemy. Ale powiedziano sobie, że gdyby Francja chciała w chwili danej rozpocząć na nowo wojnę, byłaby znowu sama w tem przedsięwzięciu. Obecność cesarzów Moskwy i Austrji w Berlinie nie jest poręczeniem, ale uznaniem stanu rzeczy z wojny wynikłego. Rząd niemiecki nie popełni niezręczności żądania od swych sprzymierzeńców i gości, by bronili jego nowych granic; poprzestaje na daniu nam do zrozumienia, na pokazaniu nam, że w sprawie odwetu nie możemy liczyć na przymierza. W Niemczech bardzo dowodzono, że ten zjazd jest zakładem pokoju. Tak jest w istocie. Zjazd ten monarchów zapewnia pokój nietylko między Niemcami i Francją, zapewnia on także pokój na Wschodzie i w tych zakłóconych ciągłe i szamoczących się krajach nad Dunajem, oddzielających Wschód od Zachodu.

„Pod tym względem zjazd trzech cesarzów jest kongresem pokojowym, ponieważ postanowiono na nim, że sprawy, które ich rozdzielać mogą, podnoszone nie będą, że tymczasowo odraczają się do czasu nieoznaczonego. Można powiedzieć, że w Europie istnieje sprawa, która najmniej rozdziela: tą sprawą jesteśmy my. Naszem jedynem zadaniem w te chwili jest wyrobić sobie usposobienie odpowiednie naszemu położeniu; nie myśleć o wojnie, do której nie jesteśmy przygotowani, ani o przymierzach, które się od nas zawczasu usuwają. Potrzeba przyjąć nasze odosobnienie, korzystać z niego, by... pracować."

Korespondent berliński *Czasu* podaje w sprawie zjazdu następujące wiadomości: „Porozumienia bliższe między ks. Bismarkiem a ks. Gorczakowem, które w dzień wyjazdu cesarza austrjackiego nastąpiły, mogą dać wiele do myślenia z powodu ruchu, jaki pomiędzy stronami układającemi się panować zaczął. Po powrocie bowiem cesarza Aleksandra z obiadu na zamku do ambasady moskiewskiej, odbyła się narada między carem a ks. Bismarkiem, która trwała przeszło godzinę, a na wieczór naradzał się car z ks. Gorczakowem, w skutek czego tenże udał się następnie wraz z tutejszym ambasadorem moskiewskim p. Ubrylem i tajnym radcą Hamburgerem do ks. Orłowa, bawiącego tu posła w Paryżu. We czwartek rano panował także ruch nieustanny między ambasadą moskiewską a mieszkaniem ks. Bismarka, a p. Ubryl udawał się w tym dniu do kanclerza niemieckiego po kilka razy. Jakkolwiek więc treść narad głęboką jest pokryta tajemnicą, wnosząc jednak z faktów wyżej nadmienionych, wątpić nie można, iż jakaś ważna sprawa ma być rozstrzygniętą, jeżeli już nie została, zwłaszcza że Gorczaków opuścił już Berlin i udał się do Szwajcarji, podczas gdy główny jego doradca Hamburger powrócił do Petersburga."

Journal de St. Petersbourg przemówił w sprawie zjazdu, i mniema, że łatwiej dziś powiedzieć, jaką przyszłość nie będzie, aniżeli co taż przyniesie. Na tym negatywnym wywodzie ograniczając się, przewiduje dziennik półurzędowy, że „z powodu zjazdu nie przyjdzie do świętego przymierza przeciwnego polityce narodowo-liberalnej Prus i konsty- może być tak rozumiane, że trzej najpotężniejsi monarchowie europejscy obowiązują się wzajemnie nie naruszać pokoju europejskiego, ani dozwalać na jego naruszenie. Taka myśl może być urzeczywistnioną i znajdzie sympatyczne przyjęcie Podobne zobowiązanie pokojowe przedewszystkiem ukaja obawy wzbudzone nominacją hr. Andrassego na ministra spraw zagranicznych, a które już dziś częściowo są usunięte przez gorliwość, z jaką tenże zajmował się przyjściem zjazdu do skutku. Nie ma potrzeby dodawać, że zjazd rozwiewa plany tych, co liczyli na bliski konflikt Niemiec z Moskwą. Zjazd wreszcie odbiera Francuzom nadzieję rychłego odwetu i nakazuje im trzymać się polityki wewnętrznych reform, jak to uczyniła Moskwa po r. 1855."

Ustęp o hr. Andrassym wskazuje, że stosunki przyjazne z Austrją nie musiały daleko postąpić. Według *J. de St. Pet.*, zjazd berliński możnaby zatem uważać raczej za inaugurację polityki zawieszenia broni, aniżeli polityki pokojowej.

Gdy z jednej strony we Francji odzywają się głosy za poświęceniem się pracom wewnętrznym, za usiłowaniem podniesienia moralnej wartości narodu to z drugiej zaraz widzimy podejmowane pretensje, które muszą pokłócić stronnictwa między sobą i tym sposobem utrudnić prace wewnętrzne.

Monarchiści oburzeni listem Thiersa do jenerała Chanzy, w którym prezydent stanowczo przechylił się na stronę republiki, postanowili widocznie bądź co bądź postarać się o odebranie mu piastowanej władzy. W tym celu rodzaj manifestu, wydał imieniem prawicy deputowany Dampierre, z którego sądzić wypada, iż monarchiści zdecydowali się aby z otwarciem Zgromadzenia narodowego użyć wszelkich środków do zwalenia republiki. Thiers w sobotę przybył do Havru — o przyjęciu telegram pisze:

„Mer witając prezydenta Thiersa dziękował mu za zachętę do utworzenia republiki. Thiers odpowiadając wyraził ufność w wielkość Francji. Do Rady municypalnej rzekł Thiers: Zaprowadzenie nowych podatków przynosi mi troskę, ale pozwoli mi ono osiągnąć równowagę w budżecie. Mamy z Anglii bardzo dobre wiadomości — rzekł dalej Thiers — nie chcemy wolności handlowej zniweczyć i dojdziemy do porozumienia się. Za rok będziemy więcej warci. Musimy Francji i Europie dziękować za zaufanie, jakie okazały podpisując pożyczkę. Departamenta Marne i Haute Marne będą wkrótce opróżnione; byłoby się to już stało, gdyby w sąsiednich departamentach szałase obozowe były gotowe; skończone one będą zresztą za dwa albo trzy tygodnie Pokój na zewnątrz jest zapewniony, rzekł w końcu Thiers; dołożę starań, aby przywrócić pokój wewnętrzny i nie przestanę w tym samym rządzić duchu co dotąd. — Thiers przyjmował obecnych tu oficerów angielskich i amerykańskich."

Gasser złożył podobno nareszcie ministerjum bawarskie, ale z najróżnorodniejszych żywiołów. Będzie więc w nim zasiadać obok byłego sekretarza króla, Lipowskiego, minister sprawiedliwości z gabinetu Lutza, a przy tych klerykaliści i partykularzyści Taki skład nie wiele wróży dobrego.

Ks. Badeński zięć Wilhelma ma podobno zamiar prawa swe do tronu przelać na rzecz cesarza niemieckiego, a to, aby tym sposobem ułatwić Prusakom utrzymanie silnej straży nad niewdzięcznymi Bawarami i Wirtembergczykami niechcącymi zrzec się odrębnego stanowiska.

Przypomną sobie czytelnicy, że dawny wezyr, Mahmud basza, wielki przyjaciel Moskwy, po objęciu rządów, jakie przed nim sprawował zwolennik polityki sympatycznej dla Zachodu, Ali basza, główniejszych pomocników jego, pod pozorem różnych zarzutów, a głównie sprzeniewierzenia bez sądu osadził w więzieniu, a później skazał na wygnanie. Czas rządów Mahmuda baszy przeminął, wpływ Ignatjewa podkopany i wielkim wezyrem mianowany został Midat basza, a ten mając władzę w swym ręku, postanowił wojować bronią poprzednika. *Turquie*, organ ministerjum, ogłasza właśnie, iż były wielki wezyr Mahmud basza został wezwany stawić się przed sądem dla usprawiedliwienia się z zarzutu przeniewierstwa, jakiego miał się dopuścić podczas zaciągania pożyczki. Midat basza wprowadził więc jako człowiek postępowy oddanie pod sąd, ale rzecz pewna, iż wezwany nie stawi się, a wówczas czeka go to, co on robił z swymi przeciwnikami, t. j. pozbawienie wszelkich oznak honorowych i zesłanie.

Sąd polubowny genewski ogłosił już wyrok. Anglia ma zapłacić 15 i pół miliona dolarów. Na uczcie, wyprawionej członkom sądu przez władze szwajcarskie, prezydent Związku helweckiego, Welti, wniósł toast na pomyślny rezultat sądu, prezes tegoż, hr. Sclopis, dawny minister włoski odpowiedział toastem na pomyślność Szwajcarji."

„Liga międzynarodowa wolności i pokoju" mieć będzie szósty swój kongres w Lugano (w Szwajcarji). Program kongresu:

1. Sprawozdanie komitetu centralnego.

2. Pierwsze pytanie: Jak zasada republiki federacyjnej może i powinna stanowić praktycznie podstawę każdego prawodawstwa w gminie, narodzie i federacji.

3. Drugie pytanie: Przedstawić historycznie dotychczasowe usiłowania około zaprowadzenia sądów rozjemczych w prawie międzynarodowem czyli publicznem, oraz znaleźć i przedstawić najlepsze środki i sposoby utworzenia stale i z powszechnem uznaniem takiego sądu rozjemczego, jako drogi, mającej zaprowadzić utworzenie federacji ludów europejskich.

4. Trzecie pytanie: Jakie reformy powinno pociągnąć za sobą w nowoczesnem prawie karnem wprowadzenie zasady republiki federacyjnej?

5. Złożenie rachunków z subskrypcji otwartej przez poprzedni piąty kongres dla organu Ligi p. t. „Zjednoczone kraje Europy".

Fałszerze banknotów.

Od 4. do 10. września przed sądem przysięgłych w Iverdun (Szwajcarji) toczyła się sprawa o fałszerstwo banknotów moskiewskich i papierów bankowych innych krajów. W sprawie tej aresztowani byli Matuszewicz (znany już z podobnego procesu w Pradze) nazywający siebie księciem litewskim Dowmondem, Kuberski urzędnik kolei w Zurich, liczący lat 72, Sznmowski, eks-ksiądz z Płocka z żoną panią Artist (Angielką), Małachowski były wojskowy moskiewski, Bourbon oddawna znany sądom kryminalnym. Proces jaki niedawno toczył się w Krakowie wykrył również wspólnictwo wspomnianych osób.

Sąd przysięgłych uznał oskarzonych winnymi z odrzuceniem łagodzących okoliczności, a przeto zostali skazani na 30 miesięcy więzienia Matuszewicz i Kuberski, na 2 lata zaś małżonkowie Sznmowscy. Małachowski umarł w więzieniu, Bourbon powiesił się przed procesem Skazani niecne swe czyny starali się usprawiedliwić względami politycznemi, narzucają się oni Polsce, chociaż ta od dawna wyrzeka się podobnych pracowników.

O procesie tym z tego głównie powodu podajemy wzmiankę, że śledztwo najdowodniej wykazało, a co stwierdziła prokuratorja szwajcarska, iż radca moskiewski, Kamińskoj wysłany do śledzenia fałszerzy banknotów, z pomocą swych ajentów Beliny - Młochowskiego, Bourbona i Kuberskiego prowokował założycieli fabryki podrabiania banknotów, dał nawet zasiłek na założenie takowej, a znając dokładnie tym sposobem całą machinę, odniósł się do odpowiednich władz o zrobienie rewizji i aresztowanie winnych. Przy tem jednak władze szwajcarskie uznały za konieczne aresztowanie przebywających w Szwajcarji ajentów moskiewskich, Kuberskiego i Bonrbona, sąd zaś skazał pierwszego na $2\frac{1}{2}$ lata więzienia, drugi powiesił się spowodowany do tego wyrzutami sumienia. Bawiący zaś we Francji Młochowski nagrodzony został przez Moskali pieniądzmi, a radca Kamińskoj pieniądzmi i orderami.

Betonsprung zawiązywał spiski polityczne, aby módz karać łatwowiernych; Kamińskoj, brat jego po duchu, zakłada fabrykę banknotów, polecа fałszowanie pieniędzy, ale już nietylko moskiewskich, lecz i pruskich, francuzkich, austrjackich, łoży koszta a to wszystko dla tego, aby carowi wykazać swą gorliwość a w podaniu kosztów módz znaczną ilość policzyć sobie faktornego.

Bourbon, prawdopodobnie z wiedzą Kamińskowo proponował w czasie wojny jenerałowi pruskiemu Roederowi wykryć i wydać prasę robiącą pruskie banknoty za 40.000 fr.

17. listopada w Iverdun będzie sądzonym zaocznie radca stanu Kamińskoj, wysłaniec rządu moskiewskiego jako podżegacz w fałszowaniu banknotów moskiewskich, francuzkich i pruskich.

Kronika.

Kurjerek lwowski. Jutro we czwartek rano pociągiem krakowskim (o godz. 10 min. 30) przybędą do Lwowa z rodzinami swemi księża unicccy, przez Moskwę z dyecezji Chełmskiej wygnani. Wiele osób wybiera się na dworzec, ażeby powitać tych męczenników za wiarę i ojczyznę. Również zajmują się utworzeniem komitetu, który zająć się ma losem tych księży i ich rodzin.

Komicznie wygląda *Dziennik Polski*, występujący z poparciem swego kandydata dr. Zbyszewskiego, gdy oburza się na obrzucaniu ludzi politycznych zarzutami, ich życia prywatnego, ich charakteru dotyczącemi. A którež to pismo tem tylko się zajmuje, iż rzuca w każdym prawie numerze kalumnie na osobistości tak z życia publicznego jak i prywatnego? Wszak to jedyny żywioł *Dziennika Polskiego*. On sobie osobną nawet wyrobił klasę czytelników, łaknących tylko skandalu, i tylko skandale czytać lubiących. Nagle *Dziennik Polski* już z góry się oburza na tego, ktoby śmiał zarzut jaki czy to z życia publicznego, czy prywatnego dr. Zbyszewskiemu uczynić... *Gazeta Narodowa* popiera dr. Czerkawskiego i Jasińskiego i nie obawia się wcale żadnych zarzutów, któreby ktoś im robił.

Dzisiaj o godzinie 5tej wieczór zbiera się komitet ściślejszy dla postawienia kandydatów. Komitet ten naradza się poufnie, przy drzwiach zamkniętych i ma obowiązek wejrzeć tak w życie prywatne jak i publiczne kandydatów, których stawiać zamierza.

Komitet obszerniejszy przedwyborczy zbiera się o godzinie 7ej, ażeby wysłuchać propozycji większości i mniejszości komitetu ściślejszego. Komitet obszerniejszy obraduje przy drzwiach otwartych. Wolno członkom komitetu stawiać kandydatury inne, niepolecane przez komitet ściślejszy, i komitet takowe przyjąć może.

Pozawczoraj zebrała się komisja sanitarna miejska i zarządziła zorganizowaną desinfekcję miasta i domów prywatnych. Desinfekcję przeprowadzić mają organa magistratu. Zażądała także od Wydziału Rady miejskiej 1000 złr. na koszta, na co Wydział zezwolił.

Nie jest jeszcze tak pewnem, jak *Dziennik Polski* doniósł, że na Korytach pojawiła się cholera. Wypadki tam zaszłe są jeszcze wątpliwej natury. Niewiadomo jeszcze z pewnością, czy to była cholera, czy cholerуna.

J. Eks. Namiestnik powrócił wczoraj do Lwowa.

Nieznajomy dotychczas landwerzysta wstąpił przedwczoraj na wódkę do szynku Mendla Pilpel pod l. 10 przy ulicy Łazienniej i pozostawiwszy tam swój karabin z bagnetem, tornistrę i czapkę już więcej nie powrócił. Złożono te rzeczy w policji.

*Onegdaj powiodło się ck. policji wyśledzić sprawców kradzieży w ostatnim czasie dokonanych z zamkniętych pomieszkań za pomocą wyłomu. Do tej szajki złodziei należą dwaj szeregowcy wojskowi i cztery osób cywilnych. Zastał ich onegdajszej nocy patrol policyjny w krzakach ogrodu Jeznickiego w chwili, gdy się dzielono sukniami i rzeczami kilka godzin przedtem zabranemi z pomieszkania pod l. 12 przy ulicy Ossolińskich.

Od jednego z naszych prenumeratorów, odbieramy następujące pismo, które dla trafności uwag w niem zawartych zamieszczamy: „Desinfekcja odchodników postępuje u nas niestety żółwim krokiem, co nas powoduje żądać od władz nadzorczych większej stanowczej energii w przeprowadzeniu tego zarządzenia, które w innych większych miastach praktykowanem bywa dla zdrowia w zwykłych stosunkach, szczególnie w gorącej porze roku, tem bardziej nagli do tego u nas szybko postępująca w kraju cholera, zwłaszcza przy obecnej nagłej zmianie ciepłego dnia w chłodną noc, i wobec bliskiej już pory słotnej, która jeszcze więcej sprzyja cholerze. Dobro ogólne wymaga więc, dążyć jak najenergiczniej do ogólnego i szybkiego wykonania wydanych w tej mierze poleceń; należałoby zatem opieszałych przymusić do nakazanego zalewania odchodników tak zwaną masą „Süverna" zagrożeniem kary — a ewentualnie kazać z urzędu to uczynić na koszt tychże niedbałych, i stosownie, ale bez pobłażania ich karać. Odnosimy się w tem do komisji sanitarnej, aby czynnie wystąpiła. Wszelako ze strony ogółu publiczności, którą ta kwestja zdrowia i życia najpierw obchodzi, winni dobrym przykładem przewodzić przedewszystkiem panowie właściciele większych kamienic, a szczególnie tacy, którzy krzesła radnych zasiadają, jako ojcowie miasta, jak niemniej panowie dzierżawcy wszelkich restauracji, kawiarń, piwiarń itp. gdzie się licznie gromadzą goście. W niektórych kamienicach zieje taki fetor z odchodników, że trudno przechodniowi odetchnąć.

Wszak koszta odwonienia wobec teraźniejszych tak wysokich czynszów są tak nieznaczne, że zupełnie słuszne mamy prawo domagać się od właścicieli domów, aby starając się sami o odnowienie, chronili zdrowie i życie lokatorów i ogółu publiczności".

*W najbliższą sobotę, panna Brzechffa wystąpi na deskach teatru lwowskiego w roli Agaty z opery „Wolny strzelec". Niechcemy naprzód przesądzać o talencie i o skali głosu śpiewaczki, jakkolwiek koncerta w których p. Brzechffa tylekrotnie już występowała, dają miarę jej talentu i pozwalają spodziewać się, że artystka z debiutów swoich na scenie wywiąże się dobrze. Ostatni koncert tej artystki ze współudziałem Wieniawskiego i Rubinsteina miał miejsce w Petersburgu. O koncercie tym znawcy odzywają się z wielkiemi pochwałami.

*Poniedziałkowe przedstawienie „czarownika i dr. Epsteina" zgromadziło do sali teatralnej bardzo liczną publiczność. W rzędzie rozmaitego rodzaju kuglarzy, eskamoterów i magików p. Epstein bezwątpienia należy w najzręczniejszych. Onegdajsze jego „posiedzenie" dało nam możność przekonania się o tem naocznie. Bardzo zręcznie udały mu się sztuki z kanarkiem, z rękawiczką w orzechu, z zegarkami, z koncertem na małej harmonijce a przedewszystkiem z rozstrzelaniem. Najsłabszą stroną przedstawienia było brzuchomowstwo — ale nie wina w tem p. Epsteina, podobne popisy udać się mogą w pokoju ale nie w teatrze. Na czwartkowe przedstawienie zaprosił p. Epstein wszystkich myśliwych, aby przyszli do teatru z nabitą bronią a on im pozwoli rozstrzelać się bez szwanku.

*Na miejscu sklepu p. Iskierskiego, przy ulicy Halickiej temi dniami otworzył skład swój towarów lnianych p. Wołczyński.

*Od mieszkańców przedmieścia „Koryta" odbieramy liczne zażalenia na nieczystości, które tam z różnych stron miasta zwożą i na placach rozrzucają. Czyby nie można wyziewów tych rozdzielić na nosy innych mieszkańców miasta?

Dochodzą nas zażalenia, że pp. profesorowie szkoły realnej przy maturze utrudniają przejście abiturjentów. Do dziś z 32 przystępujących do egzaminu przeszło zaledwie siedmiu. Trzeba wiedzieć, że z końcem kursu dowiedzieli się uczniowie dopiero iż mają składać maturę. Przygotowanie z 9 przedmiotów nie jest rzeczą łatwą, o czemby należało pamiętać.

— **Do Administracji** *Gazety Narodowej* na oświatę ludową z mottem: Na oświatę dawajmy chętnie, nie oglądając się na to, czy i wiele drudzy dają, a za pomocą Bożą zbierze się ile potrzeba, Juliusz Niezabitowski 15 złr.

Dla biednej młodej osoby X. X. F. S. 50 cent. N. N. 1 złr. P. Antoni Mayer z Brodów 5 złr i 2 sągi drzewa. N. N. 2 złr.

Dla wdowy w Zimnowodzie: P. E. F. 1 złr.

Dla pozostałej rodziny Caplazzego: P. Halski Antoni 1 złr. Dr. Semilski 1 złr. Hefern 2 złr. P. E. 2 złr. Dr. Malinowski 1 złr. Z. M. 1 złr. Dr. Zucker Wilhelm 1 złr. Jaskiewicz 1 złr. Dr. Benoni 1 złr. Mamocki 1 złr. Dr. Schmidt Henryk 1 złr. Dr. Łubiński 1 złr. Baurowicz Wicenty 1 złr. Joles Michał 1 złr. Dr. Sermak 1 złr. Dr. Jekeles 1 złr. Rucker Zygmunt 1 złr. Gromand Karol 1 złr. Smutny 2 złr. Dr. Hofmann Kornel 1 złr. —

— **Księgosusz.** W dniu 4. września r. b. sprawdzono wybuch księgosuszu w Zazdrości i na stepie Strusowskim w powiecie trembowelskim. Z tego powodu zarządzono środki weterynaryjno-policyjne w myśl obowiązującej ustawy o zarazie i wcielono następujące miejscowości do trzechmilowego obwodu zarazy:

A) w powiecie trembowelskim: Zazdrość z Nowym Tyczynem, Pantalicha, Bernadówka, Tintków, Darachów, Ostrowczyk, Strussów, Słobudka strussowska i Oleudry, Zubów, Zaścinocze z Kapturami, Brykuta nowa, Brykuta stara, Chmielówka, Romanówka, Mogielnica, Podhajczyki z Wybranówką, Załawie, Semenów z Zieleńczem, Małów, Humniska, Trembowla, Podgórzany, Plebanówka, Wolica, Boryczówka Łoszniów Krowinka, Ruzdwiany, Wawaryńce, Naluże.

B) w powiecie podhajeckim: Wiśniowczyk, Hajworówka, Burkanów, Złotniki z Zaczkowcami, Chatki, Sokolów, Sokotniki, Rakowiec, Bieniawa, Siemików, Bohatkowce, Rosochowaciec, Iszczków, Kąt Złotnicki, Sosnów, Małowody;

C) w powiecie tarnopolskim: Denysów, Kupczyńce, Józefówka, Kwasczatówka, Chodaczków wielki, Draganówka, Pоczapińce, Bucniów, Ostrów, Berezowica wielka, Kipiaczka, Kisielówka, Zaściabka, Łuka wielka, Myszkowice, Zastawie, Bawarów, Grabowiec, Nastasów, Czartoryd, Proszowa, Smolanka, Łuczka, (Łuka mała), Mikulińce, Ładyczyn, Iwanówka, Wola mazowiecka, Skomorochy, Ostalce, Suszczyn, Wolica, Ludwikówka, Krzywki, Zagórze;

D) w powiecie czortkowskim: Łaszkowce i Wierzbowiec.

Równocześnie zabroniono odbywania targów na bydło rogate w Trembowli, Strusowie i Janowie.

— **Sprostowanie.** W N. 254 w artykule feljetonowym „Ze Świata“ w szpalcie trzeciej wydrukowano błędnie „Naional“ zamiast „National,“ „udurzą“ zamiast „odurzą,“ „kałem ludzkości,“ zamiast „kołem ludzkości,“ „całych“ zamiast „cały.“

— **Towarzystwo Mrówka** w Krakowie, którego głównem i wyłącznem prawie zadaniem jest tworzenie i zasilanie biblioteczek przy szkołach ludowych, znowu się ożywiło i energicznie bierze się do pracy. W ubiegłym okresie administracyjnym wynosił dochód towarzystwa z 10. centowych składek członków, co miesiąc uiszczanych, blisko 200 złr. w okrągłej sumie, tyleż prawie wynosił rozchód. Z funduszów, jakiemi towarzystwo rozporządzało, zakupiono, po odtrąceniu kosztów administracyjnych, dość znaczną stosunkowo ilość książek ludowych, któremi zaopatrzono 28 księgozbiorków, częścią już istniejących, częścią przez towarzystwo dopiero utworzonych. Członków liczyło towarzystwo niespełna 200, którzy w różnych czasach do towarzystwa przystąpili i z różną gorliwością wnosili swe wkładki. Po ostatniem walnem zgromadzeniu, które się odbyło dnia 24 z. m., widoki towarzystwa znacznie się polepszyły, dotąd bowiem zapisało się już przeszło 300 członków, tak, że nowy wydział, jak się dowiadujemy, znów 20 biblioteczek w bliższych i dalszych okolicach Krakowa chce w książki zaopatrzyć, tem bardziej, że po poprzednim wydziale zostało jeszcze przeszło 150 książek w broszu. w zapasie. Od czasu zawiązania, które na koniec roku 1868 przypada, utworzyło lub zasiliło towarzystwo „Mrówka“ 60 i kilka biblioteczek przy szkołach ludowych w Krakowie i poza Krakowem i rozdzieliło w ten sposób przeszło 1000 książek ludowych i dla młodzieży przeznaczonych. Życzymy towarzystwu, które bez rozgłosu tak pożyteczną rozwija działalność, jaknajlepszego powodzenia a przedewszystkiem wytrwania i energji, w takim zaś razie, jak sądzimy i publiczność nie poskąpi mu swego poparcia i dowiedzie tego licznem przystąpieniem do towarzystwa. Wkładka miesięczna wynosi 10 c. Zapisywać się można u dziesiętników, przez towarzystwo ustanowionych, tudzież u podskarbiego tow. p. Żegoty Wywiałkowskiego właściciela handlu papieru i przyborów do pisania, w rynku, obok „banku galicyjskiego dla handlu i przemysłu w Krakowie.“

— (*Ch.*) **Kraków** dnia 12. września. Dawno już nie pisałem do was, bo w tej chwili nie bardzo jest o czem pisać z Krakowa, chociaż to chwila niezmiernej wagi dla najbliższej przyszłości naszego miasta. Kilka tygodni oddziela nas od wyboru prezydenta, który rozstrzygnie, czy dalsze autonomiczno-krakowskie rządy mają się rozwijać jak zaczęły, powoli, leniwie i niedołężnie, czy też oddane w młodsze i energiczniejsze ręce, lepszą przyszłość, szybszy i trwalszy postęp miastu zapewnią.

Dr. Weigel, którego powszechny głos w mieście powołuje na prezydenta, wyjeżdża w tych dniach do Pesztu, aby wziąć udział w delegacji wspólnej, do której wybranym został pomimo zabiegów dr. Zyblikiewicza. Przed wyjazdem liczne grono obywateli chciało urządzić dla niego składkową wieczerzę, i wysłało deputację z zaproszeniem, dr. Weigel odmówił jednak tego zaszczytu, i mojem zdaniem słusznie uczynił, tak jak słusznie czyni w ogóle, wystrzegając się wszystkiego, coby było w istocie lub pozornie obliczonem na popieranie swojej kandydatury. Mimo to, wierzę mocno, że wyjazd dr. Weigla w obecnym charakterze do Pesztu będzie ostatni, że jego kandydatura się utrzyma, bez względu na wszelkie zabiegi stronników dr. Szlachtowskiego i dr. Dietla. Mogę tak twierdzić, znając wszystkich radców, słysząc co mówi, głośno, chociaż prywatnie, i wierzę, że mówią szczerze. Za dr. Weiglem na 58 głosujących (nie licząc samego dr. Weigla i dr. Koczyńskiego) oświadcza się stanowczo 38 radców, których mógłbym wyliczyć, i może jeszcze wyliczę z nazwiska. Z pozostałych 20 kilkunastu jest za dr. Szlachtowskim, reszta zaś za dr. Dietlem. Tych ostatnich można było policzyć w niedzielę na objedzie, danym przez pana prezydenta w Rzuchowej, obiedzie, skutkiem którego nie było nazajutrz w prezydjum magistratu ani pana prezydenta, ani żadnego z wiceprezydentów, ani pierwszego radcy; najwyższym reprezentantem naszej autonomii był tego dnia p. referendarz Wyrobisz.

Przeciwnicy dr. Weigla zarzucają mu „bezwyznaniowość“. Jest to po prostu potwarz. Dr. Weigel nie jest jezuitą, to pewna, lecz bezwyznaniowym byłby chyba w pojęciu nabożnisiów, którzyby chcieli, żeby przyszły prezydent chodził z wielką księgą nabożną od kościoła do kościoła, śpiewał godzinki, odmawiał różaniec, i od urzędników podwładnych wymagał kartek z odbytej spowiedzi, zamiast dowodów, że pełnią swoje obowiązki względem miasta. Dla takich i dr. Dietl musi być bezwyznaniowym, bo go nikt w kościele nie widział. Nikt jednak, kto trzeźwo patrzy na sprawy miejskie w tajniki sumienia kandydatów pod względem przekonań religijnych wchodzić nie może, bo magistrat i Rada miejska, którym wybrany ma przewodniczyć, nie są instytucjami do stanowienia w sprawach religijnych powołanemi. Dla miasta ważniejszem jest to, jak się załatwiają rachunki z pieniędzy kwaterunkowych, albo z kaucyj, składanych przez przedsiębiorców, niż jak tam urzędnicy miejscy załatwiają swoje rachunki z Panem Bogiem. Autonomia nasza municypalna nie nadaje nam prawa do takiej kontroli, więc go sobie samowolnie nie przywłaszczajmy.

Wspomniałem o rachunkach z pieniędzy kwaterunkowych, bo rzeczywiście zapewne tylko w Krakowie jest zwyczaj, że rachunki te i wypłaty załatwia pewien urzędnik, bez kontroli radcy sekcji właściwej, chociaż wiadomo, że nie skończył się jeszcze proces urzędnika, który poprzednio zajmował tę posadę, o nadużycie tych funduszów. Wspomniałem o kaucjach, składanych przez przedsiębiorców, bo rzeczywiście tylko w Krakowie kaucje te mogą znikać, tak, jak zniknęła kaucja pana Zaremby, emigranta, który budował most przy rogatce Wolskiej, i tylko w Krakowie, pod dzisiejszym zarządem, mogło być przez 6 lat tolerowane składanie kaucji w ręce urzędników bez żadnej kontroli. O tem znikaniu kaucji Rada miejska dowie się zapewne dopiero z tej mojej korespondencji, bo na czele sekcji ekonomicznej stoją pp. Jawornicki i Muczkowski, obydwaj zwolennicy pana prezydenta, a referentem jej nie jest jakby powinien być w sekcji rozporządzającej największemi sumami, drugi wiceprezydent, albo pierwszy radca magistratu, ale najmłodszy adjunkt, wiadomo zaś z teorji o ciężkości gatunkowej w fizyce biurokratycznej, że im młodszy stopniem urzędnik, tem mniej się narażać może na niezadowolenie osób wyżej postawionych.

Kiedy już zacząłem pisać *ad usum* Rady miejskiej o rzeczach, o których nie wie, doniosę jej jeszcze o niektórych faktach ciekawych.

Wiadomo, że mianowanie urzędników nie należy do prezydenta tylko do Rady. Tymczasem nie Rada ale pan prezydent bez niej powołał p. Voigta, pensjonowanego chirurga, na posadę weterynarza miejskiego, i polecił mu wypłacać całą pensję. Dzięki tej samowoli pana prezydenta miasto poszkodowane zostało, bo świeżo kupiło sobie konia, który w niedzielę zdechł. Gdyby p. chirurg Voigt, znał się jak należy na weterynarji, byłby albo nie pozwolił dogorywającej szkapy kupować, albo też nie pozwoliłby tak prędko przenosić się do wieczności zostającemu na obroku miejskim czworonogowi.

Koń zdechł, kupi się drugi jest to może bagatela dla miasta, która jednak żałośnie narzeka na biedę, gdy 1.000 złr. na ubogich swoich dać musi, przejdźmy więc do ważniejszych rzeczy.

Wiadomo, że po zerwaniu z hr. Platerem uchwalono sporządzenie planów odbudowy Sukiennic powierzyć panu Księżarskiemu. Otóż obecnie pan Księżarski oświadczył, że się tej czynności nie podejmuje, ma bowiem powierzony kierunek kilku ważnych budowli na Bukowinie, co mu zajmie najmniej 5 lat czasu, a zresztą widząc niefachowość komisji sukienniczej, nie chce kłaść zdrowej głowy pod ewangelię. Cóż teraz począć, kiedyśmy znów zostali bez planu, bez kosztorysu, bez budowniczego, słowem bez wszystkiego, czego do prowadzenia robót potrzeba, i kiedyśmy już wszystkie sklepy w Sukiennicach wypowiedzieli, tak, że od św. Michała zostaną pustką?

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej poruszono kilka spraw ważnych. Pan prezydent chciałby, żeby Rada w nowym składzie zachowała wszystkie dawne komisje, uzupełniając je tylko w miarę ubycia członków, — powzięto nawet uchwałę w tym duchu, uchwale tej jednak oparły się już dwie sekcje ekonomiczna i szkolna, liczące razem 28 radców, sądzić więc trzeba, że cofniętą będzie. Nietyle tu idzie o zmianę niektórych komisji, tych mianowicie, które (jak np. pożarna) pracowały bardzo gorliwie, lecz o zasadę i kontrolę. Majątek miejski nie może pozostawać po lat kilkanaście w jednych rękach przynajmniej bez zatwierdzenia tego przez ponowny wybór. Członkowie takich komisji jak akcyzowa, pożyczkowa, sukiennicza, statutowa itp. sami powinni żądać wyborów, ażeby ich nie posądzano o jakieś osobiste widoki, a niepoŋowienie wyboru przez Radę nie może być uważane za wotum nieufności dla nich, lecz za chęć ulżenia pracy jednym, dania zajęcia innym, którzy posiadają odpowiednie zdolności, a wreszcie spojrzenia świeżem okiem na to co się zrobiło. Na ostatniem posiedzeniu odczytano skład 15 komisji. Nie są to jeszcze wszystkie, porachowałem jednak, że z tych 15 pan Friedlein zasiada w siedmiu, pan Rzewuski w pięciu, pp. Jawornicki, Weigel, Hoszowski każdy w czterech, pp. Muczkowski, Dunajewski, Aleksandrowicz, Rydzowski, Warszauer każdy w trzech. Dziesięciu radców, którzy wszyscy zostali w Radzie, pełnią aż 39 komisji, a piętnastu nowo-weszłych ani jednej. Gdzież tu sens? gdzie równowaga? któż ręczyć może, że pomiędzy tymi piętnastoma nie znajdują się ludzie, którzy mogą i zechcą tyle czasu i pracy poświęcić miastu jak pp. Friedlein i Rzewuski? Wszystko zatem przemawia za nowym wyborem komisji, przeciw niemu jest tylko upor pana prezydenta, — zobaczymy co zwycięży.

Na tem samem posiedzeniu pan Muczkowski wykazał, że bank galicyjski grunt kupiony od miasta po 2 zlr. 50 ct odprzedał kolei po 4 zlr. 50 ct., czyli zarobił na sążniu po 2 złr na czysto. Należy się prawdziwie wdzięczność p. Muczkowskiemu, że tymi cyframi udowodnił, iż miasto sprzedaje swoje grunta prawie za połowę ich wartości, gdyby bowiem dowodził tego jaki przeciwnik dr. Dietla, zapewne by mu nie wierzono. Niech sobie kto co chce mówi, jest to dowód pięknego gospodarstwa; czyby nie najlepiej było wszystkie grunta sprzedawać tak przez pośrednictwo?

Jeszcze jedno. W sprawie przyznania miastu jurysdykcji nad osobami wydalonemi z gminy nie zrozumiano dobrze dr. Warszauera. Radca ten pilnie i gorliwie na każdym kroku wglądający w sprawy miejskie, nie powstawał bynajmniej przeciw temu, że takiej jurysdykcji żądano, lecz, że o nią prosił magistrat, który nie ma prawa reprezentować miasta na zewnątrz. Starania takie czynić powinna Rada miejska, i dlatego też tylko namiestnictwo udzieliło odmowną odpowiedź.

Stronnikom dr. Dietla, którzy chcieliby go utrzymać dlatego, że jako znakomita powaga naukowa dobrze reprezentuje miasto na uroczystych okazjach, godzi się dziś odpowiedzieć, że w czasie ostatniego pobytu arcyksięcia na nic się nam ta powaga nie przydała. Pan prezydent siedział otulony w domu, i wobec członka cesarskiej rodziny kto inny zastępować go musiał. Trzeba więc wyznać z bolem serca, że trudno nawet jako dekorację utrzymać dr. Dietla na zajmowanem stanowisku.“

O kandydatach na wiceprezydenta nic nie piszę. Wybor wiceprezydenta zależeć musi do pewnego stopnia od porozumienia się z nowowybranym prezydentem. Przypuszczalnie zajmie krzesło wiceprezydenckie jeden z czterech, których już dawniej wymieniałem: p. Friedlein, dr. Jakubowski, dr. Warszauer, albo dr. Wyrobek. (Za opinie, wyrażane przez szan. korespondenta o dr. Dietlu, nie możemy brać zupełnej odpowiedzialności, umieszczaliśmy je wszakże i umieszczamy jako wyraz opinji jednego stronnictwa; p. r.)

Wykaz zmarłych osób od 31. sierpnia do 4. września 1872.

Franciszek Chowański, strażnik m. 46 l. na zapalenie płuc. Kazimierz Dydacki, syn krawca 18 m. na biegunkę. Michalina Dzikowska, córka stolarza 2 l. na konwulsję. Jan Schiffner, pen. radca 72 l. na porażenie płuc. Jan Genacini, ślusarz 43 l. na suchoty. Wanda Łopuszańska, córka urzędnika 5 l. na ospę. Jan Machnicki, syn murarza 3 l. na cholerynę. Zofia Muchewicz, córka dyurnisty 18 m. na anginę. Maciej Kendzierski, zarobnik 64 l. na suchoty. Ludwika Pojałowska, zarobnica 33 l. na rozdęcie płuc. Marja Oziembłowska, zarobnica 32 l. na zapalenie płuc. Mikołaj Fedorko, zarobnik 68 l. na zapalenie płuc.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Wiedeń d. 15. września. (Z giełdy zbożowej.) Obrót na dzisiejszej giełdzie zbożowej okazał się bardzo powolnym, gdyż kupcy zajęli stanowisko wyczekujące, a nadto brakło na dzisiejszym targu kupców na produkt wywozowy i na rachunek peszteński. Obrót w pszenicy nie przenosił 50.000 mierzyc, którą płacono więcej o 10 centów. Zyta obrót był szczupły, ceny nie zmieniły się. Jęczmiona chętnie podają, cena spadła o 5 centów na mierzycy, sprzedano jednak tylko kilka nieznacznych partji browarnikom. Owies w cenie spada, gdyż jest bez popytu. Na dzisiejszym targu płacono: pszenicę 88 f. 7.20 zł., żyto słowackie 79—80 f. 4.15. zł., jęczmień słowacki 72—73 f. 3.25—3.50 zł., owies 48 f. 1.80 zł., kukurudza backa cetnar cłowy 4 20 zł.

Rafinerja spirytusu Juljusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany stopień 74, spirytus rafinowany z anyżem stopień 77.

Bank krajowy galicyjski *przy placu Marjackim wydaje* **Asygnaty kasowe.**

5	procentowe	za 8	dniowem wypowiedzeniem
$5^1/_2$	„	„ 14	„
6	„	„ 30	„
$6^1/_2$	„	„ 60	„

— **Wiadomości społeczno - ekonomiczne.**

— W dobrach Drochowie w okręgu Szydłowskim gubernii kieleckiej odkryto znaczne pokłady węgla kamiennego.

— W Piotrkowie w Królestwie Polskiem przystąpiono do budowy fabryki, mającej produkować syrop z ziemniaków. Będzie to zakład urządzony na wielką skalę, gdyż na same budowle ma być użyto około trzech milionów sztuk cegły, fabryka zaś ma rozpocząć czynność w miesiącu marcu roku przyszłego i przerabiać rocznie minimum 300.000 korcy ziemniaków. Syrop produkowany ma być bezkolorowym, niemający żadnego zapachu, nader przyjemnej słodyczy, będzie mógł zastąpić ćwikłowy cukier rafinat. Syrop takowy licząc korzec ziemniaków po rs. 3 wagi 265 funtów, sprzedawany być może z korzyścią funt po 8 groszy polskich. Produkcja obliczoną jest na miejscową konsumcję a nie na wywóz zagraniczny.

Ostatnie wiadomości.

Na pierwszem zebraniu się delegacji przedlitawskiej d. 16. w południe, obrany został prezydent Izby posłów p. Hopfen na prezydenta delegacji, a hr. Faalkenhayn na wiceprezydenta. P. Hopfen we wstępnej mowie wyraził zadowolenie z powodu moralnego i materjalnego postępu monarchii od czasu istnienia delegacyj, tudzież nadzieję, że i prawno-państwowe zawikłania znajdą ostateczne rozwiązanie swe na gruncie konstytucyjnym. Dalej powiedział, że monarchia na zewnątrz znowu zajmuje przynależne jej stanowisko, a spotkanie się cesarza z władcami Niemiec i Moskwy daje nową rękojmię pokojowego ukształtowania się roku przyszłego. Mowca wzywał delegacje do trzymania się zasad oszczędności, nie uwłaczając względom utrzymania państwowej siły zbrojnej. W końcu wezwał ażeby uczucie przywiązania do cesarskiego domu wyrazić trzykrotnem serdecznem „Hoch“ na cześć cesarza. (Zgromadzeni wznoszą trzykrotny okrzyk). Andrassy oświadczył, że cesarz przyjmie delegacje we wtorek o godz. 1. i przedstawił przedłożenia wspólnych ministerstw. Wieczorem tegoż dnia znowu odbyło się posiedzenie.

Węgierska delegacja wybrała Antoniego Maylatha na prezydenta, a Belę Perczla na wiceprezydenta.

W węgierskiej Izbie niższej wybrano komisję adresową i do spraw oświaty.

Wypędzanie księży unickich, wiernych wierne swojej, ma trwać nieustannie tak w Chełmskiem jak i na Podlasiu; męczennicy ci przybywają do Krakowa, a część ich ma jutro przybyć do Lwowa (ob. kurjer. lw.)

Konferencje między Ghiczym a Deakiem mają trwać ciągle i spodziewają się zupełnego wystąpienia Ghiczego z klubu lewicy. Z tego powodu *Pesti Naplo* bije się w piersi, że dał na mowę Ghiczyego odpowiedź niestosowną, szorstką.

Urlop Wakanowicza, zastępcy bana Kroacji, został znowu o sześć tygodni przedłużony, i p. Prica nadal prowadzi rządy Kroacji i Slawonii. Jestto, po przystąpieniu wszystkich delegatów kroackich w sejmie węgierskim do klubu deakistów, nowy dowód, że stosunek Kroatów do Węgier nie jest zbyt naprężony.

— Słychać, że skrajna lewica zamyśla wystąpić z sejmu węgierskiego, gdy tymczasem pewniejsze źródła donoszą, że skrajna lewica owszem chce przy rozprawach adresowych sejm znowu na śmierć zagadać.

Telegramy Gazety Narodowej.

Peszt d. 17. września. Komisja finansowa delegacji przedlitawskiej ukonstytuowała się; na przewodniczącego wybrany br. Pratobevera, na zastępcę dr. Herbst; przedłożenia rządowe rozdano referentom. Następne posiedzenie d. 24. b. m.

Peszt 17. września. Cesarz przyjmował delegację austrjacką i węgierską osobno. Przewodniczący Hopfen i Majlath mieli przemowy, w których wyrazili niezmienne przywiązanie i wierność dla cesarza, cesarskiego domu. Cesarz dziękował i rzekł: Pomyślny stan spraw zagranicznych, przyjacielskie stosunki z państwami sąsiedniemi pozwalają rządowi ograniczyć wymagania ofiarności od delegacji, aż do tego stopnia, który wydaje się koniecznym dla utrzymania bezpieczeństwa monarchii i rozwoju prawnie unormowanej siły zbrojnej. Wnioski rządowe są wynikiem wspólnych narad z rządami obu połów państwa. Polegają one na sumiennem zbadaniu potrzeb monarchii i na dojrzałem doświadczeniu lat ostatnich. Całkowita ufność cesarska towarzyszyć będzie patrjotycznym pracom delegacji.

Przyjechali do Lwowa d. 17. września.

Hotel Langa: Ks. E. Wittgenstein z Petersburga, E. hr. Starzeński z Mogielnicy, A. Delinowski z Tarnopola.

Hotel Zorza: S. br. Jozika z Klauzenburga, E. Łobaczewski z Przemyśla, E. Michałowski z Turki, R. Bocheński z Tarnówki, W. Fedorowicz z Okna, W. Kowalski z Witowiec, M. Lityński z Hol[illegible]rada, L. Mikulski z Czerniowiec, A. Darowski z Krakowa, R. Ludwik z Darmstadt.

Hotel Angielski: H. Janko z Hoszau, J. Obertyński z Udnowa, J. Jordan z Turynki, J. Jeleńkowski z Kijowa, J. Wolański z Czerniowiec.

Hotel Warszawski: J. Poncet z Uściec, B. Podgórski z Mikołajowa, S. Stokłosiński z Drohobycza.

Hotel Kuhna: W. Kozłowski z Gdyszawy J. Szymanowicz z Błażowa.

Hotel Europejski: W. Młokosiewicz z Królestwa, E. Szaszkiewicz z Nizborga, T. Suchodolski z Stawna, P. Tworkowski z Wołczyszczowiec.

Hotel pod białym koniem J. Kindler z Sokala, S. Ródkiewicz z Kamionki.

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej

Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

do Brodów i Złoczowa o g. 11 m. 32 w nocy
„ „ „ 12 „ 26 w połud.

Kursa Giełdy wiedeńskiej

z dnia 17. września 1872

godz 2 min. 00 po południu.

Wiedeń. Akcje franko austr. 129.50. Węgierskie kredyt. 143.00. Anglo-austr. 312.50. Unionsbank 273.25. Kolei Karola Lud. 235.00. Kolej siedmiogr. 180.00. Kolei połudn. 209.90. Kolej Alfölda 179.25. Kolei Elżbiety 251.00. Kolej lwowsko-czerniow. 161.00. Węg. Nordost. 165.00. Kolei północnej 206.50. Kolei Rudolfa 177.00. Węgierska Ostbahn 133.00. Indemnizacji galicyjskie 79.00. Losy z roku 1864 144.25.

Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 195.00. Banku obrotowego 215.00. Losy tur. 76.30. Akcje banku budow. 140.80. Kolei państwowej 328.50. Banku związk. 366.00. Losy węgier. 106.00. Ros. bankn. rent. hyp. 228.50. Kolei Nadcisańsk. 255.00. Rubel ros. 1.49. Usposobienie: mocne.

z dnia 17. września 1872.

godzina 10. minut — przed południem.

Akcje kred. 335.30. Anglo-austr. 314.50. Unionsbank 274.50. Kolej Kar. Ludw. 236.00. Kolej połudn. 211.00. Franko-austr. 129.90. Losy z 1860 r. 104.75. Napoleondor 8.70. Tramway 331.00. Usposobienie: mocne.

z dnia 17. września 1872.

godzina 4 min. 10 po połud.

Berlin. Ruble papier. 82. Akcje kredyt. 204. Lombardy 128. Galizier $108^1/_8$. Kolej państwowa $201^1/_2$. Rumuńska $48^1/_2$. Banknoty austr. $91^{15}/_{16}$. Usposob.: mocne.

W TEATRZE hr. SKARBKA.

W środę d. 18. września 1872.

Pod artystyczną dyrekcją Bolesława Ładnowskiego

Wujaszek całego świata

komedja w 3 aktach Benedixa, przekład z niemieckiego.

Osoby:

Akczyc, bankier	P. Baranowski.
Ernest)	P. Woleński.
Józio) jego dzieci	Pni Doroszyńska.
Alina)	Pna Lewicka.
Pan Szczęsny	* * *
Adolf	P. Kwieciński.
Matylda, ochmistrzyni	Pna Rudkiewiczówna.
Franek, kuchcik	P. Skalski.
Lokaj	P. Dworski.

Rzecz dzieje się w domu Akczyca.

* * * Pan Zboiński wystąpi w roli Szczęsnego.

Reżyser: p. Królikowski.

Początek o godzinie **7mej.**

NADESŁANE.

Skradziono w Przemyślu następujące papiery: Obligację jednolitego długu Państwa w wal. austr. Nr. 143502 na 1000 złr. z kuponami od 1. sierpnia 1873 płatnemi;

Obligację jednolitego długu Państwa srebrem Nr. 555870 na 100 zlr. z kuponami od 1. lipca 1873 płatnemi i Nr. 12547 na 50 zlr. z kuponami od 1. paźdz. 1873 płatnemi;

Obligacje indemnizacyjne obrębu adm. Lwowskiego Nr. 1966. 4861. 7908. 14281. 19709. 20064. 23236. 24331. 28884. 38507. 40275. 41777. po 100 zlr., Nr. 5400 na 50 zlr.; — obrębu adm. Krakowskiego Nr. 21709 na 100 złr., — wszystkie z kuponami od dn. 1. listopada 1873 płatnemi; i list zastawny galic. Towarzystwa kredytowego Nr. 1632 na 100 zlr. z kuponami od dn. 31. grudnia 1873 płatnemi.

Ostrzega się przeto przed nabyciem takowych, gdyż równocześnie wprowadzono kroki amortyzacyje, a kto miałby o nich jakąkolwiek wiadomość, raczy łaskawie zgłosić się do przewodniczącego „Bractwa św. Mikołaja“ w Przemyślu lub też do biura adwokata Dobrzańskiego we Lwowie.

Lwów, z Izby handlowej dnia 17. wrześni

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
II. Akcje za sztukę		
Kolej gal. Karola Ludwika	[illegible]	[illegible]
Lwow.-Czern. Jassy	16[illegible] 0	162 50
Banku hip. gal. z wpł. 80%	226 00	228 00
„ krajow. z wpł. 50%	[illegible]	88 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	81 50	82 1[illegible]
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 0	75 50
Banku hipot. gal. 6%	89 75	90 25
Gal. zakł. kred. wrość.	93 75	94 30
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	79 60	80 10
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 16	5 23
Dukat cesarski	5 18	5 25
Napoleondor	8 67	8 78
Pół imperjał rosyjski	8 86	9 00
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 75
Rubel rosyjski papierowy	1 47	1 48
Pruskie bilety kasowe	1 62	1 63
Srebro	107 5	109 00
Wiedeń d. 16 września		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w p. 5%	65 9[illegible]	66 10
„ „ srebrem	70 6[illegible]	70 75
Pożyczka ost. z r. 1839	347 50	247 50
Pożyczka loter. z r. 1854	94 00	94 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible] z r. 1860	103 75	104 00
„ „ 1864	143 00	144 00
„ podatk. z r. 1864	117 25	117 50
Listy zastawne domen.	116 00	116 50
Oblig. indemniz. gal.	79 50	80 25
„ „ bukow.	77 00	78 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	310 50	311 00
Centralny bank	57 00	58 00
Kredytowy zakład	335 00	335 50
Franko-Austrjackie	127 00	127 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	875 00	877 00
Vereinsbank	166 50	167 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	139 75	140 25
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	3[illegible] 00	31 50
Akcje kolejowe.		
Albrechta	177 50	177 75
Alföldzka	178 00	178 50
Karola Ludwika	[illegible]37 00	237 50
Północna Ferdynanda	[illegible]60 00	070 00
Franciszka Józefa	25 00	226 00

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
Lwowsko-Czerniow. Jassy	161 50	162 50
Rudolfa	177 50	178 50
Siedmiogrodzka	181 00	182 00
Staatsbahn	337 00	337 50
Południowa	209 75	210 05
Tramway wied.	343 00	344 00
Łupkowska	166 50	167 0[illegible]
Węgierska północno wsch.	165 [illegible]0	165 50
„ wschodnia	132 75	133 25
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	89 60	89 90
Bank włościańsk. galicyjski	94 00	94 00
Tow. kred. ziem. gal. 4%	74 75	75 25
„ „ „ 5%	82 00	82 25
Bank nar. austr. 5% m. k.	91 75	92 25
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	102 75	103 25
„ w. a. 5%	88 75	89 25
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Albrechta	93 00	93 50
Alfoldzka kolej	93 10	93 50
Ferdynanda północna	102 00	102 50
Karola Ludwika dawn.	103 00	104 75
„ „ z r. 1867	101 20	101 40
Lwow. Czern. Jas. z r. 1867	90 50	91 [illegible]
„ „ z III em.	8[illegible] 25	80 50

	płacą zł. wal. a.	żądają zł. wal. a.
[illegible]	[illegible]3 75	4 25
Siedmiogrodzkiej	91 70	91 90
Południowej kolei	113 00	113 25
Państwowej kolei	129 00	130 00
(10% podat. prot. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 50	93 00
Elżbiety nowa	000 00	000 90
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	93 00	93 25
Ferdynanda półnoen. m. k.	92 50	93 00
„ „ w. a.	87 25	87 50
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	189 75	190 25
„ Rudolfa	15 25	16 00
„ Stanisławowskie	25 50	26 00
„ Keglevich	18 00	18 00
„ hr. Palfy	29 50	30 00
„ ks. Salm	40 00	41 15
„ hr. St. Genois	31 50	32 57
„ ks. Windischgrätz	24 50	25 05
„ Waldstein	22 00	23 30
„ ks. Klary	38 50	39 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	80 30	80 40
Paryż 100 frank.	42 40	42 4[illegible]
Londyn 10 ft. szter.	109 00	109 10
Frankf. [illegible]	[illegible]	[illegible] 30

L. J. KUBICKI

Docent Weterynarji i Weterynarz m. Lwowa. 3277 1—1

przeniósł się na dawne mieszkanie przy ul. Akademickiej 20.

Une jeune personne, parisienne très bonne musicienne désire entrer à Léopol dans une famille comme **Institutrice** d' une seule élève ou pour tenir compagnie.

S' adresser á Melle de **G.** chez Me de Machan **Rodatycze**

3310 2—3 **Grodek.**

Spis 3337 1—3

książek szkolnych

we lwowskiej

szkole realnej

zaprowadzonych, dostać mozna bezpłatnie, a sameż książki w najnowszych wydaniach po cenach stałych najumiarkowańszych,

w księgarni **K. Wilda** we Lwowie.

W tejże księgarni nabyć już można **Schoedlera Chemii,** w nowem wydaniu zeszyt 1. — Cena za całość 1 zł. 70 ct.

KALOSZE

w najlepszych gatunkach

w handlu płócien

Karola Gruchol

przedtem (*Hoinkes & Gruchol*)

w Rynku Nr. 4 nowy.

Matematyczne bawełny i włóczki

Estramadura czyli 6ciu drutowa bawełna

Supra czyli 4u drutowa bawełna 3343 1—6

Pottendorfska bawełna

Vigogna czyli **wełna zdrowia, na zimowe pończochy i szkarpetki**

zawsze na składzie.

L. 795.

Konkurs.

Celem obsadzenia posady **Inspektora dróg wicynalnych** w powiecie Zaleszczyckim od dnia 1. stycznia 1873 r. z pensją roczną 400 złr. i 120 złr. w. a. na utrzymanie konia, rozpisuje się konkurs.

Wymagana jest znajomość Ustawy drogowej i gminnej. 3336 1—3

Podania należy wnieść do Wydziału powiatowego do końca października 1872.

Zaleszczyki, dnia 10. września 1872.

Poszukuje się **pod korzystnemi warunkami do kupienia** — 3194 3—3

Kamienicy we Lwowie.

Oferty z podaniem Nr. domu, ulicy, ceny, ilości pokojów, dochodu, wysokości opłacanych podatków, uprasza się adresować pod: **H. W. N. I. do Administracji Gazety Narodowej.**

Ogłoszenie.

Urządzająca się za przyzwoleniem rządowem **loterja fantowa** na korzyść nowo założonego szpitalu w Staremmieście w Podhajcach, dla zaszłych przeszkód nie może być w roku bieżącym przeprowadzoną — w skutek czego wyznaczony na dzień 29. b. m. termin ciągnienia losów tej loterji, do czasu, który później ogłoszonem zostanie, odracza się. 1—3

Komitet urządzający

W **Podhajcach,** 10. września 1872.

Stanowczy sposób leczenia

chorób płciowych, wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych

Dra. **CHABLE** w Paryżu rue Vivienne, 36.

DÉPURATIF du SANG

Skuteczność syropu roślinnego bezmerkurjalnego przeciw liszajom, syfilitycznym ranom, zanieczyszczeniu krwi, tak stanowcza się okazała że ją dzisiaj 60.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera. 2716 17—24

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny syrop Cytrynianu żelaza Dra. Chable do dziś w użyciu będące, a trudne do zażycia, w skutkach zaś swoich wątpliwe kubeby i kopawy z rzędu lekarstw wypiera. Bądź w sprycowaniach, bądź wewnętrznie użyty, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: rzerzączki, upławy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.

Z powyżej wymienionemi, specyficznemi środkami, łączy się jeszcze maść przeciw liszajowa preperacja do kąpieli mineralnych (Bains mineraux), maść przeciw hemoroidalna, pigułki wyczyniające ze krwi zarazę.

We Lwowie jedynie w aptéce Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece p. Kullaka, w Krakowie w aptece. p. Trauczyńskiego. W Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa; w Poznaniu w apt Dra Mankiewicza.

WINA

białe i czerwone

węgierskie, austrjackie, styryjskie, bordeaux, szampańskie, reńskie i różne deserowe

z najsławniejszych piwnic i w wielkim wyborze

poleca **najtaniej** handel

St. Markiewicza

we Lwowie, w rynku pod l. 42.

☞ Łaskawym odbiorcom Win i innych towarów od 50 zł. wyżej naraz a za gotówkę, odsakwiam takowe we wszystkich kierunkach kolei galicyjskich 3148 4—?

franko

do ostatniej stacji, nie licząc nic za opakowanie.

Szczegółowe cenniki odwrotną pocztą.

Biuro wywiadowcze Witoszyńskiej

Rynek, liczba nowa 50,

ma do polecenia francuzki wykształcone zarazem w muzyce i śpiewie, guwernantki polki, wysoko wykształconych guwernerów, jakoteż i nauczycieli do przedmiotów szkolnych tak we Lwowie jako też i na prowincji 3310 2—2

L. 697. 3276 3—3

Posady do obsadzenia:

GORZELNIKA w majątku znaczniejszym na stałą pensję lub procent od dochodu;

OGRODNIKA do założenia nowego ogrodu (parku);

EKONOMA kawalera, płaca 200 zł. i wikt.

Podania bez dołączenia świadectw w **odpisie** niebędą służbodawcom prezentowane.

Tudzież może Wydział centralny Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów prywatnych postręczyć z odpowiedniemi kwalifikacjami:

3 rządców, 7 leśniczych, 5 ekonomów żonatych i jednego pisarza,

Bióro Wydziału centralnego Towarzystwa wz. pom. Oficjalistów prywatnych znajduje się naprzeciw hotelu Zorża ulica Akademicka l. 8.

Lwów, dnia 6. września 1872

A. RIX

Wien, Praterstrasse 1o,

poleca następujące nadzwyczaj tanie towary:

Za **50** ct. olbrzymi mikroskop.
Za **45** ct. piękny zegarek z łancuszkiem.
Za **30** ct. nowa raleta (gra).
Za **1** zł. **80** ct. cały pociąg kolei żelaznej z blachy, sam jadący, do naciągania.
Za **1** zł. **50** ct. wielka latarnia magiczna.
Za **45** ct. 24 sztuki chusteczek do nosa do codziennego użytku.
Za **50** ct. zabawna fajka wydająca głos.
Za **10** ct. latający ptak.
Za **10** ct. kobiece piękności, tylko dla panów.
Za **10** ct. najnowsza ochrona przeciw pękaniu szkiełek przy lampach.
Za **10** ct. para pięknych kulczyków.
Za **60** lub **80** ct. parasolka ładna.
Za **1** zł. **20** lub **1** zł. **50** ct. podwójny deszczochron.
Za **40** ct. 25 sztuk mydła glycerynowego.
Za **6** ct. 25 kopert listowych.
Za **15** ct. para szkarpetek.
Za **25** ct. pulares, przedstawiający zegarek.
Za **30** ct. piękna perspektywa.
Za **15** ct. sztućce stołowe.
Za **28** ct. para szelek mocnych. 2740 5—12
Za **10** ct. dobra chustka do nosa.
Za **2** zł. zupełna suknia kobieca.
Za **8** zł. para bucików męzkich.
Za **50** ct. piękny kapelusz słomiany.
Za **7** ct. szczoteczki do zębów.
Za **1** zł. **50** ct., **2** zł., **3** zł., **4** zł. piękne harmoniki akordowe, które najpiękniejsze opery grają.
Za **50** ct., **80** ct., **1** zł., **2** zł. harmoniki do ust.
Za **8** zł. **50** ct. pozytywki grające o 4 arjach.
Za **45** ct. 100 sztuk kart wizytowych.
Za **30** ct. 10 sztuk kopert listowych.
Za **45** ct. 100 ćwiartek papieru listowego.
Za **5** ct. laskę laku.
Za **70** ct. reiszaig.
Za **10** ct. karton farb.
Za **10** ct. kolorowany zeszyt.
Za **10** ct. książka z obrazkami.
Za **15** ct. 100 sztuk piór stalowych.
Za **50** ct. 144 sztuk najlepszych piór stalowych.
Za **6** ct. lub **10** ct. 12 sztuk trzonek do piór.
Za **5** ct. lub **10** ct. 12 ołówków.
Za **1** zł. **80** ct. mapa.
Za **20** ct. lub **30** ct. pudełko papierowe.
Za **5** ct. karton pieczątek.
Za **20** ct. piękny termometer.
Za **20** ct. piękny dzwonek.
Za **20** ct. lichtarz bronzowy.
Za **20** lub **30** ct. ścienny kalendarz.
Za **20** lub **30** ct. przybory do pisania.
Za **30 40** lub **50** ct. przybory do pisania.
Za **40** ct. praktyczny przyrząd do obcierania piór.
Za **20** lub **30** ct. etażerka na pióra.
Za **20 30** ct. popielniczka.
Za **1** zł. garnitur do pisania.
Za **2** zł. taki sam garnitur lepiej złożony.
Za **30** ct. para papierków od potu.
Za **20** ct. szczotka do sukien, do czesania włosów, do szwarcu i od kurzu.

Jedynie tak tanio u

Antoniego Rix w Wiedniu

Pratterstrasse 16.

SYROP

z czerwonych pomarańcz maltańskich,

przygotowany przez Pana DEJARDIN 27, ulica Richer, w Paryżu, jest napojem bardzo przyjemnym, orzeźwiającym i poszukiwanym podczas **upałów letnich, na balach, wieczorach** i **teatrach.**

Skład we **Lwowie** w cukierniach pp. **Rotlendera** i **Zmudzińskiego** i **Kosteckiego.** 2705 10—24

Realność

na Bajkach, składająca się z domu murowanego o 4 pokojach, ogrodu, 1 morg gruntu, jest z wolnej ręki do sprzedania lub wydzierżawienia na lat kilka. 3236 1—2

Bliższa wiadomość u Wgo adwokata dra **Józefa Smolki,** ulica Halicka pod liczbą 11. pierwsze piętro.

W księgarni **J. Milikowskiego** we Lwowie i Stanisławowie

są do nabycia

Wszystkie książki szkolne,

oraz **Globusy, Atlasy** i **Mapy geograficzne.** 3—3

W Radziechowie

w Starostwie Komionieckiem jest **Młyn parowy o czterech kamieniach z Tartakiem** do wydzierżawienia.

Zarząd dóbr w miejscu przyjmuje zgłoszenia i udziela bliższych wiadomości.

Środek ochronny przeciw cholerze

Powszechny

likier żołądkowy

liweranta nadwornego

Karola Metternicha w Wiedniu.

Skład we Lwowie w apt. **Z. Ruckera,** pod srebrnym orłem. 3178 5—6

SUCHOTY

nawet w najwyższym stopniu, leczy listownie od wieln lat ze skutkiem za pomocą środków naturalnych. 2730 12—?

Cena całej dozy 5 zł. Na słabości hemoroidalne i żołądka 3 zł.

Dr. **Olschowsky** w Wrocławiu.

Dentysta-Magister

z Wiednia

M. Grünzeid

obecnie zamieszkały ulica Sobieskiego l. 4 gdzie handel Jürgensa.

wprawia Zęby po 2 i 3 złr., **Szczęki** po 40 do 60 złt. na sposób amerykański.

Ból zębów uchyla szybko za pomocą środków niezawodnych, jakoteż plombuje skutecznie i pod gwarancją. 1901 16—?

☞ Popękane lub innym sposobem uszkodzone sztuczne Szczęki nawet z prowincji nadesłane naprawia trwale w przeciągu jednego dnia i odsyła takowe odwrotną pocztą.



F. Kernreuter

Wien, Hernals, Hauptstrasse 115, an der Pferdebahn.

Kiszki do sikawek ogrodowych i pożarowych, konewki pożarowe i przyrządy do gaszenia pożaru; wszelkiego rodzaju **pompy, narzędzia studzienne** dla każdej głębokości pod gwarancją. 2860 9—12

Fabryka powyższa utrzymuje jak dotąd skład najlepszych **narzędzi i maszyn pomocniczych** do robót ze żelaza i metalu, narzędzi dla budowniczych, kamieniarzy itp.

Cenniki bezpłatnie.

Księgarnia F. H. RICHTERA

poszukuje 3366 3—?

zdolnych Ajentów.



W handlu 3342 1—2

pod firmą



Rubin Schames

w domu p. Saara Nr. 7 n.

pomiędzy sklepami pp. **Schneidera** i **Janowskiego** znajduje się

największy wybór kapeluszy

filcowych i cylindrowych podług najnowszego fasonu, niemniej **obuwia filcowego najlepszej sorty** oraz **czapki** w rozmaitych gatunkach, których tylko u mnie dostać można po zadziwiająco tanich cenach.

Polecając się Szanownej P. T. Publiczności, upraszam o liczne zamówienia.

Księgarnia **Gubrynowicza i Schmidta** we Lwowie

otrzymała na skład główny

wychodzącą w Warszawie

ENCYKLOPEDJĘ ROLNICTWA

i wiadomości związek z niem mających,

pod Redakcją

Ks. J. T. Lubomirskiego, E. Stawiskiego i S. Przystańskiego.

Encyklopedja Rolnictwa obejmować będzie pięć wielkich tomów in 4°, zawierających około 250 arkuszy ścisłego, lecz wyraźnego druku, we dwie szpalty, z drzeworytami w tekście; zeszytami pięcio-arkuszowemi. Pierwszy zeszyt wyszedł w miesiącu **czerwcu** roku bieżącego, całe zaś dzieło w ciągu dwóch lat i pół ukończonem zostanie.

Prospekt na Encyklopedję rozsela się na żądanie bezpłatnie.

Warunki prenumeraty. 3231 2—?

Cena prenumeracyjna każdego tomu wynosi **8** złr. w. a. **Prenumeratę uiszczać można tomami albo całkowicie,** składając w pierwszym przypadku przy zapisie, sposobem zalicznia **4** złr., które przy odbiorze ostatnich zeszytów całego dzieła, odtrącone zostaną.

Nowości literackie wydane nakładem i w komisie

Księgarni **GUBRYNOWICZA i SCHMIDTA** we Lwowie.

Gawędy matki p. *A. Dzieduszycką.* 1 złr. 80 ct. — **Adam Mickiewicz** i pisma jego do roku 1820. przez *A. Gąsiorowskiego.* 1 zł. 50 ct. **Szkolnictwo na podstawie historycznego rozwoju** i zasad wychowania wyłożył *A. Łuczkiewicz* dyrektor semin. żeń. pedag. 2 zł. 40 ct. **Uwagi o zwierzętach domowych ich gatunkach,** rasach, podług Natusiusa napisał *A. Lubomęski.* 60 ct. — **Obrazy wszechświata, Astronomja i Geologia popularna,** przez *J. S. Sawickiego,* z 60 rycinami. 1 złr. 50 ct. — **Zgnilizna kartofli,** przez *W. Tynieckiego.* 50 ct. — **Teorja rachunkowości wiejskiej** podwójnej przez *E. Wędryhowskiego.* 94 c.

Galicyjski

ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI

(Galizische Boden-Credit-Anstalt)

zawiadamia, że rozpoczął swoje czynności

z dniem 1. września b. r.

Biuro zakładu mieści się w domu pod Nr. 19 w głównym rynku w **Krakowie** i otwarte jest dla publiczności od godziny 9tej do 1szej z rana.

3279 3—3 **DYREKCJA.**

W teatrze hr. Skarbka

we Czwartek dnia 19 września 1872 r.

znany 1—?

MAGIK I BRZUCHOMOWCA

CHEVALIER DOKTOR EPSTEIN

będzie miał zaszczyt dać

drugie i ostatnie magiczne przedstawienie w trzech oddziałach

z nowym programem.

Przedstawienie to będzie się składać z różnych eksperymentów fizyki, chemji i naturalnego magnetyzmu i t. d., pod nazwą:

„Djabeł na weselu.“

Produkcja brzuchomowstwa z siedmiu różnemi głosami, pod tytułem:

„Wszyscy w domu.“

Tymczasowe doniesienie.

Profesor St. Roman,

synowiec znakomitego Boska, artysta dworów: austryjackiego, duńskiego i szwedzkiego — przyjedzie w tych dniach do Lwowa i będzie miał zaszczyt dać kilka przedstawień **wyższej magji, mimiki i muzyki, ze współudziałem słynnej angielskiej śpiewaczki Buffo i znakomitej tancerki Mis Lilli Alliston.**

Bliższe szczegóły będą ogłoszone afiszami. 1—3

GOŚCIEC i PODAGRA

leczą się w 24 godzinach przez użycie **PIGUŁEK Dra LARTIGUE,** uznane jako środek specyficzny przeciw tym dolegliwościom, które są zalecane przez najznakomitszych lekarzy francuskich, jako to pp. **Chomel, Double, Velpeau, Lisfranc** etc. (zobaczyć **podręcznik dla cierpiących na podagrę** Dra Lartigue, kawalera legji honorowej, który się darmo daje osobom utrzymującym skład pigułek), — Skład główny w Paryżu w aptece *Pelletier* rue *Jacob 45*; we Lwowie w aptece p. *P. Mikolasch*; w Brodach w aptece p. *M. Kullak*; w Krakowie w aptece p. *J. Trauczyńskiego.* 2724 11—12

Cudowne

i zadziwiające są skutki słynnej, przez JCM. najwyższym c. k. przywilejem wyszczególnionej

Pomady królewskiej

Dr. Langa

którą poleca się jako najpewniejszy i **najwyborniejszy środek ku porostowi włosów,** kto ma łysinę lub rzadki włos lub komu włosy mocno wypadają. Słoik wraz z opisem używania 1 złr. 80 ct. w. a.

☞ **Pasta prezerwatywna** ☜ 3340 1—1

najwyborniejszy środek upiększenia płci, leczy pod gwarancją zupełnej nieszkodliwości wszelkie jakichkolwiek nazw nieczystości i wyrzuty skórne, niemniej piegi, plamy wątrobiane, fałdy, pryszcze i opalenia słoneczne, przywraca płeć zupełnie miękką jak aksamit i elastyczną, utrzymując ją aż do późnego wieku w czerstwości młodocianej, jakto tylko widzieć można u młodych ładnych dziewcząt. Słoik wraz opisem używania 2 złr. w. a.

D. Langa najlepsza i zupełnie nieszkodliwa prawdziwa

☞ **Pasta farbująca** ☜

nadająca skórze natychmiast najdelikatniejszą i najnaturalniejszą **białość** lub **czerwoność,** jest zupełnie niewidzialną na skórze i przewyższa wszelkie inne dotychczas znane środki tego rodzaju. Słoik tej pasty **białej** lub **czerwonej** 2 zł.

☞ Zamówienia **hurtowne** lub **drobiazgowe** uskutecznia szybko za nadesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem wraz z 20 ct. za opakowanie:

D. LANG Burggasse Nr. 47 w Wiedniu.

Główny skład we Lwowie a aptece p. **Piotra Mikolascha.**

Pierwszy publiczny wyższy

ZAKŁAD HANDLOWO-NAUKOWY

w Wiedniu, Praterstrasse 32,

KAROL PORGES,

dyrektor.

Zakład dzieli się na dwa oddziały: *a*) **Szkoła,** *b*) **Kurs specjalny.**

Kurs rozpoczyna się z początkiem października. **Szkoła** obejmuje trzy roczne kursa. **Kurs specjalny** odbywa się nad pojedynczemi przedmiotami fachowemi, jako to: **buchhalterja, kupieckie rachunki, korespondencje** i **prawo wekslowe w kursie wieczornym i we dnie,** tudzież w oddzielnym dziale:

Naukę czynności kantorowych i umiejętności handlowych

dla tych, którzy w skutek wieku, stanowiska, nauk przygotowawczych i zajęcia do szkoły nie uczęszczali — znajdą natychmiast zajęcie.

Wstąpić można każdego czasu. Od dwóch lat istnieją kursa

o służbie kolejowej i telegraficznej

dla tych, którzy starają się o posadę przy kolejach.

Grono nauczycieli składa się z urzędników c. k. kolei północnej. W końcu następuje

kurs o ubezpieczeniach.

Wpisy trwają od **26.** września r. b. 3205 4 10

Programów dostać można w Zakładzie i w Becka księgarni uniwerzyteckiej w Wiedniu, Rothenthurmstrasse Nr. 15 **bezpłatnie.**

Ukończeni słuchacze korzystają z prawa wstąpienia do jednorocznej służby wojkowej w c. k. armii, bez poddania się egzaminowi, który obowiązuje każdego ochotnika.



Medal Towarzystwa Nauk przemysłowych w Paryżu.

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MELANOGENE

Wyborna farba do włosów 2713 10—52

Pa DICQUEMARE w Paryżu i Rouen.

W jednej chwili zmienia siwe włosy na głowie i na brodzie, na kolor naturalny bez niebezpieczeństwa dla ciała. Farba ta bezwonna jest skuteczniejszą od wszelkich preparatów tego rodzaju dotąd używanych. Fabryka w Rouen, plac Hôtel de Ville, 47.

We Lwowie w aptece pana Mikolasch, w mag. galant. p. R. Schwarz, zakładzie fryzjersko-perukarskim L. Janowskiego i handlu galanter. K Strzyżowskiego, w Brodach w aptece pana Kullak i w głównych składach perfum.

Desinfekcja.

Wszelkie artykuły do przeprowadzenia desinfekcyj tranzetów, kanałów, dołów, stajen, kasarń, szpitali i t. p. są do nabycia w składzie materjałów: 3071 10—12

Piotra Mikolascha we Lwowie.

Tamże dostać można instrukcję drukowaną obejmującą przepisy użycia powyższych środków za 10 cent. w. a.

Wydawca, właściciel i redaktor odpowiedzialny Jan Dobrzański

Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.